

RZĄD WYCOFUJE SIĘ Z KONSOLIDACJI SZPITALI
Ustawa bubel trafia do szafy.
Protesty w służbie zdrowia nie ustają

Ustawa przewidująca konsolidację szpitali, w tym likwidację wielu oddziałów położniczych, spadła z porządku obrad wczorajszego posiedzenia rządu. – To od początku był bubel, w którego zapisach chyba nie orientowała się sama minister Leszczyna. Pod presją między innymi PiS rząd zdecydował się z tego wycofać albo poczeka, by wrócić do tematu za jakiś czas – mówi posłanka PiS Katarzyna Sójka. W systemie wciąż brakuje pieniędzy, a już w najbliższy wtorek protest pielęgniarek. Dołączą do niego ratownicy, a w grudniu znów protestowali będą fizjoterapeuci.

s.6



Gwiazdy TVN EKSPERCI OD UMORALNIANIA INNYCH
MAJĄ PROBLEM, ABY DOSTRZEĆ SWOJE BŁĘDY

**– pani od rasistowskich treści,
wspólnik oszusta i pirat drogowy**

Nie milkną echa rozmowy red. Moniki Olejnik z ministrem Radosławem Sikorskim, podczas której dziennikarka w jednym z pytań zasugerowała, że pochodzenie jego żony może być problemem w uzyskaniu nominacji KO na kandydata partii w wyborach prezydenckich. „Codzienna” zwróciła się do władz stacji z pytaniem, czy zareagują na tego typu rasistowskie incydenty, jednak do momentu odesłania numeru do drukarni odpowiedzi nie otrzymaliśmy. – Dobitny przykład hipokryzji, ale to żadna nowość w przypadku tych mediów – mówi „GPC” dr Jolanta Hajdasz, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Przypomnijmy, że to już któreś z kolei zachowanie gwiazd TVN wywołujące społeczne oburzenie. Niedawno lawina krytyki wylała się na Jakuba Wojewódzkiego, wspólnika podejrzanego o wielomilionowe oszustwa Janusza Palikota, a wcześniej szeroko komentowane było prowadzenie pojazdów przez Piotra Kraškę, któremu w 2014 r. odebrano uprawnienia do tego.

s.4

Czwartek fot. YouTube/d

POLSKA

Prezydent Puław będzie w areszcie przez orlika

Od 2018 r. trwa batalia miasta Puław z jednym z mieszkańców o hałas na przyszłolnym boisku na osiedlu Włostowice. Kuriozalne decyzje sądów doprowadziły do tego, że prezydent Puław Paweł Maj przygotowuje się do... odbycia pięciodniowego aresztu. – Mało chlubny precedens – mówi nam Ernest Stolar, radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach.

s.5

9 772083 711043
ISSN 2083-7119
4 6>

POLSKA

Gersdorf i Zdziennicki nietykalni

Dwa lata i siedem miesięcy! Aż tyle minęło od tragicznego wypadku motocyklisty. Mimo to prokuratura nadal nie ustaliła, czy znani sędziowie Bohdan Zdziennicki i Małgorzata Gersdorf powinni odpowiadać za nieudzielenie pomocy i odjechanie z miejsca wypadku.

s.7

POLSKA

„Gazeta Polska” odkryła mroczne tajemnice rodziny Gajewskich

Paweł Gajewski był skazany za bestialskie morderstwo – zakopanie żywcem kierowcy ciężarówki. Piotra Gajewskiego oskarżono o pomoc w zacieraniu śladów zbrodni – od kary uchroniła go jedynie ustawa abolicyjna z 1986 r. Obaj to bracia. Ten drugi jest ojcem posłanki Platformy Obywatelskiej Kingi Gajewskiej, a więc teściem obecnego wiceministra sprawiedliwości Arkadiusza Myrchy.

s.3





Józef Michalik
(ur. 1941) arcybiskup senior diecezji przemyskiej, w latach 2004–2014 przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

\\ Żeby głosić kłamstwo, trzeba systemu: profesorów, gazet, ideałów, promowanych bohaterów prasowych. Ale żeby głosić prawdę, wystarczy jeden człowiek. \\

2

CZWARTEK 14 LISTOPADA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek 14.11 Pochmurno, lokalnie opady deszczu
WSCHÓD słońca 06:52 ZACHÓD słońca 15:51
Imieniny obchodzą: Agata, Agryppa, Antyd, Czcibora, Damian, Elżbieta, Filomen, Hipacy, Jukund, Józef, Klementyn, Laurenty, Mikołaj, Montan, Stefan, Teodor, Wawrzyniec, Wszerad, Świecław

Gdańsk 8°C 6°C	Lublin 4°C 4°C
Katowice 6°C 4°C	Kraków 6°C 4°C
Łódź 6°C 5°C	Poznań 6°C 6°C
Warszawa 6°C 5°C	Wrocław 7°C 6°C

Piątek 15.11 Pochmurno, lokalnie opady deszczu
WSCHÓD słońca 06:54 ZACHÓD słońca 15:50
Imieniny obchodzą: Albert, Artur, Gurius, Idalia, Józef, Leopold, Leopoldyna, Przybygniew, Roger

Gdańsk 10°C 10°C	Lublin 7°C 2°C
Katowice 8°C 2°C	Kraków 7°C 2°C
Łódź 8°C 3°C	Poznań 10°C 7°C
Warszawa 7°C 4°C	Wrocław 9°C 4°C

MAREK BOBER

Rubio w układance

Senator Marco Rubio, republikanin z Florydy, jest wymieniany w gronie ścisłych kandydatów – wręcz jako „pewniak” – na stanowisko sekretarza stanu w administracji Donalda Trumpa. Powiedział, że USA muszą być „bardzo pragmatyczne i mądre w tym, jak inwestują za granicą i co robią, jak podchodzą do rzeczy”, dostrzegając coraz silniejsze powiązania Rosji, Korei Północnej, Iranu i Chin. Donald Trump mówił, że wojnę na Ukrainie zakończy w ciągu 24 godzin, co należy traktować wyłącznie jako retorykę wyborczą. Ale już całkiem serio obiecywał, że jako prezydent elekt będzie chciał zakończyć tę wojnę. Rubio twierdzi, że musi ona zakończyć się negocjacjami, bo nie można liczyć na zwycięstwo Ukrainy. Od tego senatora mogą wychodzić sygnały, jakie będzie stanowisko nowej administracji. Należy mu się bacznie przyglądać.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Przeciw naszej racji stanu

Donald Tusk już dawno oswoił się z tym, że w trakcie wystąpień publicznych beczelnie mydli oczy dziennikarzom kłamstwami. A większość z nich udaje, że to rzeński deszcz. Przytomnych ludzi nie dziwi wizerunkowa katastrofa, jaką zafundował sobie po wyborach w USA, gdy z miedzianym czołem kłamał Monice Rutce z „TySola”, że nigdy nie nazwał Donalda Trumpa rosyjskim agentem. Nie przeprosił – dzielna dziennikarka za to „dostała bana”, odebrano jej akredytację na konferencje prasowe lidera trzynastogrudniowców. Byłby to tylko akapit w jego najprawdziwszej biografii, gdyby nie geopolityczna waga całej sytuacji. Jeżeli cała władza w Polsce po wyborach prezydenckich skrupi się w rękach zdeklarowanych antytrumpistów, nasza pozycja w Europie zdecydowanie spadnie. Politycy koalicji wołają, że Trump jest pragmatykiem. To prawda. I to właśnie pragmatyzm nakazuje bardzo chłodno traktować polityczne elity, ostentacyjnie stawiające na drugą stronę. W tak skomplikowanej geopolitycznej sytuacji, w jakiej znalazł się dziś nasz kraj, to nie jest wyłącznie kwestia politycznej nędzy Tuska. To zaprzeczenie polskiej racji stanu.



Ewa Polak-
-Pałkiewicz

Polska na „trumpolinie”

Moja znajoma, z zawodu krawcowa, powiedziała mi, że lubi Donalda Trumpa, choć jest trochę dziwny. Dopytywana dlaczego wyznała, że mówi i zachowuje się w sposób odbiegający od zwyczajów obowiązujących na najwyższych piętach władzy, znanych z mediów. Nie wie, czy grał w boju o prezydenturę rolę lekko błaznującego lekko- ducha, czy po prostu uznaje, że nawet w polityce nie warto być kimś pełnym solennej powagi, bo ludzie, którzy na niego głosują, są tacy sami jak on. Jaka jest prawda? Tego nikt nie wie. Pewne jest, że Donald Trump stawiał opór swojemu absolutyzmowi państwa zniszczonego przez kulturowy marksizm, nie tylko w swoim kraju. Przeciwwstawił się trendowi, który czyni z polityków postacie groteskowe, dogmatycznych ideologów i dyktatorów, a z państwa groźny twór, który traktuje ludzi jak swoją własność. Trump dowodzi, że choć chce silnej Ameryki, wie, że każda ludzka władza ma granice, wolność zaś mieszka przede wszystkim w domu rodzinnym. To także dla nas, dla dzisiejszej Polski prawdziwa „trumpolina”. Okazja by śmiało podskoczyć wzwyż.



Tomasz
Teluk

Człowiek jak rak

Dwa dni temu zakończył się kolejny szczyt klimatyczny, więc media są pełne historycznych wiadomości, wiążących każdą katastrofę naturalną z globalnym ociepleniem. Na płaszczyźnie socjotechnicznej powielany jest przekaz sformułowany kiedyś przez Alę Gore’a, polityka demokratów, biznesmena i aktywistę, że człowiek to nowotwór toczący naszą planetę. Wiadomo: aby pokonać raka, najlepiej go wyciąć. Tak też postuluje coraz większa rzesza paranaukowców. Prym wiedzie oczywiście „Gazeta Wyborcza”, która opublikowała ostatnio tabelę, w której obok rezygnacji z posiadania auta, podróży lotniczych i przejścia na dietę wegańską najlepsze są redukcja własnej emisji dwutlenku węgla i rezygnacja z posiadania dzieci. Ten antynatalizm i neomaltuzjanizm obecne są w środowisku lewicujących ekologów od zarania. Wiadomo, gdy pojawi się nieoczekiwane dziecko, najlepiej je, proszę o wybaczenie, wyskrobać. Rewolucja wszak wymaga poświęceń, a rewolucja marksistowska, teraz w kolorze zielonym, zawsze żąda ofiar z ludzi.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11 GOSPODARKA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



UE \ Rolnicy z Solidarności ogłosili pogotowie strajkowe na terenie całego kraju. Są oni przeciwni podpisaniu umowy UE-Mercosur. Obawiają się, że ich gospodarstwa będą likwidowane, a produkowaną przez nich żywność zastąpią niskiej jakości towary z Brazylii, Argentyny, Urugwaju i Paragwaju.



SKANDAL \ Stryj posłanki Platformy zakopał żywcem człowieka

„Gazeta Polska” odkryła mroczne tajemnice rodziny Gajewskich

Paweł Gajewski był skazany za bestialskie morderstwo – zakopanie żywcem kierowcy ciężarówki. Piotra Gajewskiego oskarżono o pomoc w zacieraniu śladów zbrodni – od kary uchroniła go jedynie ustawa abolicyjna z 1986 r. Obaj to bracia. Ten drugi jest ojcem posłanki Platformy Obywatelskiej Kingi Gajewskiej, a więc teściem obecnego wiceministra sprawiedliwości Arkadiusza Myrchy.

W najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska” Grzegorz Wierchołowski, Joanna Grabarczyk i Marcin Dobski odkryli skrzętnie dotychczas skrywane „mroczne tajemnice rodziny Gajewskich”. Chodzi o wydarzenia z połowy lat 80.

„Działając wspólnie w zamiarze pozbawienia życia Andrzeja N. (...), po obezwładnieniu i doprowadzeniu go do stanu nieprzytomności i skrepowaniu sznurem, zakleili mu usta plastrem, a następnie po wykopaniu dołu, zdjęciu sznurów i odzieży oraz zerwaniu z ust plastra zakopali go w tym dole, powodując jego natychmiastową śmierć poprzez uduszenie” – ten przerażający opis czytamy w wyroku ówczesnego Sądu Wojewódzkiego w Radomiu, który orzekał ws. zbrodni popełnionej w nocy 10 września 1985 r.

Głównymi oskarżonymi, którzy usłyszeli zarzut zabójstwa, byli przyrodni bracia Paweł Gajewski i Krzysztof Jasiński. Zabili kierowcę ciężarówki, aby zrabować ładunek czekolady. Na ławie oskarżonych zasiadł również trzeci z braci, Piotr Gajewski, który miał odpowiadać za pomoc w zacieraniu śladów przestępstwa. Jest on ojcem Kingi Gajewskiej, posłanki Platformy Obywatelskiej, a zarazem teściem Arkadiusza Myrchy, obecnego wiceministra sprawiedliwości.

Paweł Gajewski i Jasiński zostali skazani na 25 lat więzienia. Jakże orzeczenie zapadło w przypadku Piotra Gajewskiego? Dziennikarze „GP” dotarli do archiwalnych akt sprawy i zapoznali się treścią wyroku.

„Przyjmując w ramach zarzucanego czynu, że oskarżony Piotr Gajewski w październiku 1985 r. w Warszawie, działając w celu utrudnienia postępowania karnego i uniknięcia odpowiedzialności karnej przez swoich braci Pawła Gajewskiego i Krzysztofa Jasińskiego (...), umorzył postępo-

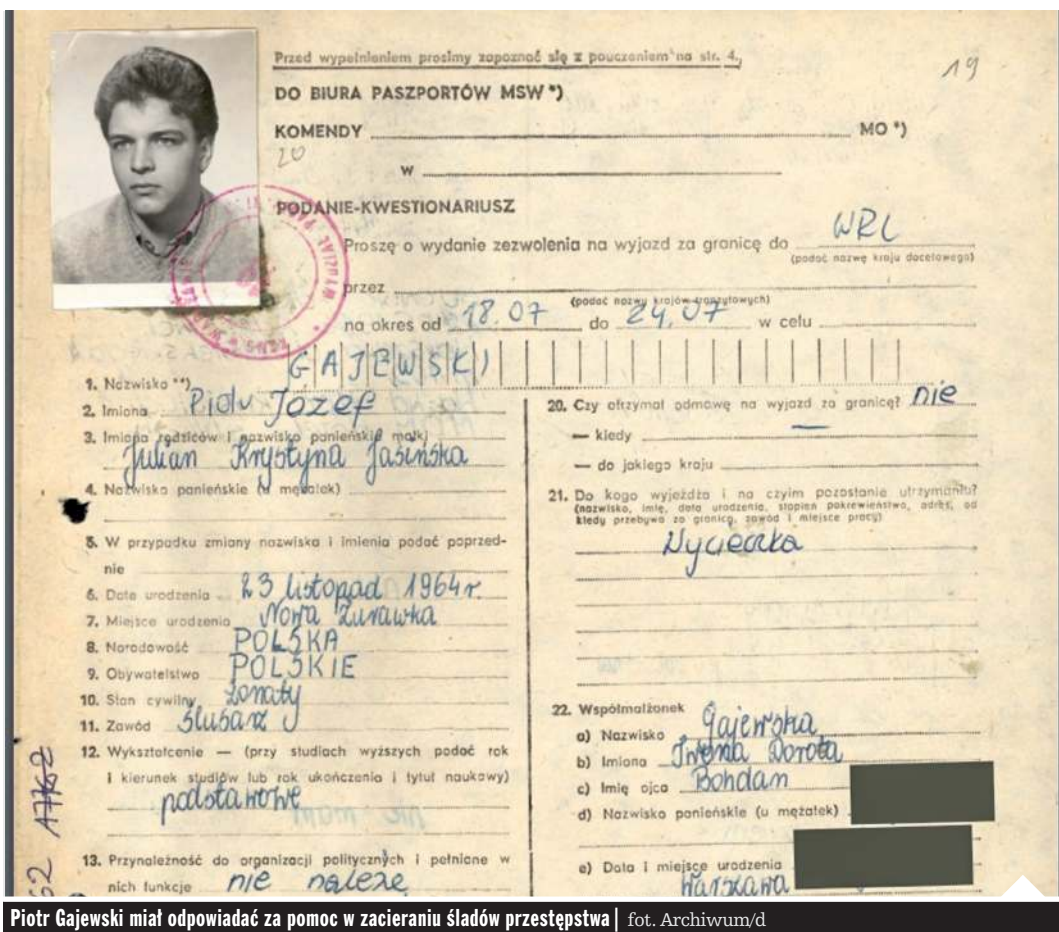
wanie karne przeciw Piotrowi Gajewskiemu na podst. art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 17 lipca 1986 r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw” – czytamy w orzeczeniu z marca 1988 r.

Publikacja wywołała szok – nie brakowało nawet głosów, że jej autorzy powinni otrzymać ochronę. Co jednak znamienne, media prorządowe udają, że nie ma problemu. Mało tego, niektórzy komentatorzy nawet zaatakowali... dziennikarzy „GP”.

Czym dzisiaj zajmują się bracia Gajewscy? Piotr prowadzi interesy, jest właścicielem wielu firm i nieruchomości, bez wątpienia to człowiek bardzo majątny. O Pawle niewiele wiadomo, prawdopodobnie przebywa poza granicami Polski. Oba jednak coś łączy – polityczne sympatie. Wspieranie Platformy Obywatelskiej, a przede wszystkim walka z PiS.

Ojciec posłanki – jak pisze Niezależna.pl – „chętnie podaje dalej treści kont należących do polityków KO. Nie brak tam aprobaty dla Donalda Tuska czy Michała Szczerby. Magdalena Filiks jest – zgodnie z udostępnianymi treściami – »kobietą – petardą«, Ziobro jest »przestępcą i będzie siedział«, a Paweł Kukiz powinien przedstawiać się jako »Ku-PiS«. Gajewski chętnie podaje też dalej treści wygenerowane przez znanych antypisowskich hejterów, jak Pablo Morales, Sok z Buraka czy ruch Ośmiu Gwiazd”. Nie inaczej Paweł Gajewski. Skazany za bestialskie zamordowanie człowieka chwali Platformę i zwalcza PiS. Oczywiście mocno wspiera działalność bratanicy.

O szczegółach wstrząsającej sprawy można przeczytać w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”. Już teraz jednak wiadomo, że będzie ciąg dalszy. – Na zacieraniu śladów morderstwa popełnionego przez jego braci temat Piotra Gajewskiego się nie kończy. Za tydzień opiszemy kontro-



Piotr Gajewski miał odpowiadać za pomoc w zacieraniu śladów przestępstwa | fot. Archiwum/d

\\ Czym dzisiaj się zajmują się bracia Gajewscy? Piotr prowadzi interesy, jest właścicielem wielu firm i nieruchomości, bez wątpienia to człowiek bardzo majątny. O Pawle niewiele wiadomo, prawdopodobnie przebywa poza granicami Polski. Oba jednak coś łączy – wspieranie Platformy Obywatelskiej, a przede wszystkim walka z PiS. \\

wersje związane z jego działalnością biznesową, a także ujawnimy nowe fakty dotyczące lokalu, na którym wi-

siał niegdyś plakat wyborczy Kingi Gajewskiej – mówi „Codzienniej” Grzegorz Wierchołowski, jeden z autorów

tekstu ujawniającego kulisy makabrycznej zbrodni. (gb)

OGŁOSZENIE PŁATNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



SKANDAL \ Eksperci od umoralniania innych mają problem, aby dostrzec swoje błędy

Gwiazdy TVN – pani od rasistowskich treści, współnik oszusta i pirat drogowy

Nie milkną echa rozmowy red. Moniki Olejnik z ministrem Radosławem Sikorskim, podczas której dziennikarka w jednym z pytań zasugerowała, że pochodzenie jego żony może być problemem w uzyskaniu nominacji KO na kandydata partii w wyborach prezydenckich. „Codzienna” zwróciła się do władz stacji z pytaniem, czy zareagują na tego typu rasistowskie incydenty, jednak do momentu odesłania numeru do drukarni odpowiedzi nie otrzymaliśmy. – Dobitny przykład hipokryzji, ale to żadna nowość w przypadku tych mediów – mówi „GPC” dr Jolanta Hajdasz, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Przypomnijmy, że to już któreś z kolei zachowanie gwiazd TVN wywołujące społeczne oburzenie. Niedawno lawina krytyki wylała się na Jakuba Wojewódzkiego, współnika podejrzanego o wielomilionowe oszustwa Janusza Palikota, a wcześniej szeroko komentowane było prowadzenie pojazdów przez Piotra Kraśkę, któremu w 2014 r. odebrano uprawnienia do tego.

Jan Przemyski

To kolejny raz, kiedy na stację TVN spada lawina krytyki za zachowanie jej gwiazd. Tym razem oburzenie społeczeństwa wywołały rasistowskie insynuacje red. Moniki Olejnik, która we wtorkowym wydaniu programu „Kropka nad i” emitowanego w TVN24 pod koniec swojej rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim zasugerowała, że „problemem” polityka starającego się o nominację swojego ugrupowania na kandydata w wyborach prezydenckich może być „pochodzenie jego żony”. Powołała się przy tym na bliżej nieokreślony tekst w „Tygodniku Powszechnym”. – W „Tygodniku Powszechnym” przeczytałam o tym, że dla członków Koalicji Obywatelskiej... mówią, że problemem jest pochodzenie jego żony. Co by pan odpowiedział panu autorowi? – zapytała Sikorskiego Olejnik. – Ja bym powiedział, że jest już świecka tradycja, że pierwszymi damami powinny zostać osoby pochodzenia żydowskiego – odparł polityk, a po kilku sekundach niemal wybiegł ze studia.

Gwiazda TVN24 w ogniu krytyki, a stacja nie reaguje

Niedługo później Radosław Sikorski opublikował w mediach społecznościowych wpis, w którym stwierdził, że „ustawianie pochodzenia żony kandydata jako tematu w wyborach prezydenckich jest niedopuszczalne”. „Wbrew insynuacji red. Olejnik nie jesteśmy krajem antysemitów. Od TVN i Warner Bros./Discovery żądam przywrócenia standardów dziennikarskich” – brzmiała część jego posta.

Co ciekawe, głos w dyskusji zabrała także redakcja „Tygodnika Powszechnego”. „Stwierdzenie prowadzącej »Kropkę nad i«, jakoby

to na naszych łamach przeczytała, iż problemem dla niektórych w KO jest pochodzenie żony Radosława Sikorskiego, jest nieprawdliwe” – napisał w zamieszczonym oświadczeniu zastępca redaktora naczelnego „TP”, Michał Kuźmiński. Jednocześnie zaznaczono, iż zdanie mówiące o tym, że w KO niestety można było od niektórych działaczy usłyszeć podobne dywagacje, znalazło się w artykule Piotra Śmiłowicza opublikowanym na portalu Gazeta.pl.

„Codzienna” wysłała do członków zarządu TVN, przedstawicieli Warner Bros. Discovery w Polsce oraz pracowników biura prasowego stacji z ul. Wiertniczej w Warszawie pytania dotyczące m.in. tego, czy wyrażają zgodę na tego typu incydenty rasistowskie w ich mediach, jakie kroki podejmą w związku z całą tą sytuacją oraz czy uważają, że pochodzenie lub wyznanie kandydatów na funkcje publiczne lub ich bliskich może dyskwalifikować w procesie nominacji na te funkcje. Do momentu odesłania tego numeru „Codzienniej” żaden z przedstawicieli TVN nie odpowiedział na naszą korespondencję.

„Dobitny przykład hipokryzji”

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy także dr Jolantę Hajdasz, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. – Zdumiewa mnie wypowiedź tak doświadczonej dziennikarki. Wpлатanie takiego zagadnienia w taki, a nie inny sposób, wiedząc przy tym, że kwestie rzekomego antysemityzmu w Polsce i relacji polsko-żydowskich są bardzo newralgiczne, jest całkowicie niezrozumiałe i nieuzasadnione. Oczywiście trzeba poruszać trudne tematy i obowiązkiem dziennikarza jest zadawanie pytań, ale to powinno odbywać się w taki sposób, aby nie sugerować dyskryminacji ze względu na po-



fot. YouTube/d

chodzenie – mówi „Codzienniej” dr Hajdasz.

Prezes SDP zapytaliśmy też, czy stacja TVN i jej właściciele powinni przeprosić za rasistowski incydent, który miał miejsce w programie red. Moniki Olejnik. – Niestety, ale to nie pierwszy raz, gdy ta stacja przyjmuje taktykę chowania głowy w piasek i udawania, że nic się nie wydarzyło. Gdyby taka sytuacja wydarzyła się w mediach konkurencyjnych, to jestem przekonana, że wiele dni na żółtych paskach leciałyby informacje o skandalu. Byłoby to komentowane i potępiane przez wielu gości. Temat byłby grzany cały czas. Natomiast gdy to na ich antenie doszło do takiej sytuacji, to samo środowisko milczy. Chętnie i często wytykają błędny innym, natomiast swoich nie dostrzegają wcale. Dobitny przykład hipokryzji, ale to żadna nowość w przypadku tych mediów – powiedziała nam prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Idole sympatyków Tuska mogą więcej

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, to nie pierwszy w ostatnim czasie raz, gdy gwiazdy stacji z ul. Wiertniczej są mocno krytykowane za swoje zachowanie. Niedawno na łamach naszych mediów informowaliśmy, że Jakub Wojewódzki, zwany przez swoich fanów „królem TVN-u”, nadal pozosta-

je współnikiem Janusza Palikota, który jest podejrzany o wielomilionowe oszustwa. Dziennikarz śledczy Piotr Nisztor ustalił, że mimo zapowiedzi Wojewódzkiego o zakończeniu współpracy z Palikotem nie złożył on żadnego wniosku o wykreślenie go z rejestru spółek byłego polityka PO, a z KRS wynika, że związany jest aż z czterema z nich: Przyjazne Państwo, Spokojne Państwo, BUH Distillery i Chip-sy BUH. Ponadto lubelski sąd rejestrowy wszczął procedurę przymuszania do złożenia sprawozdań finansowych, gdyż spółki, w które zaangażowany jest gwiazdor TVN, nie dopełniły zapisanego w prawie obowiązku.

Wcześniej głośnym echem odbiła się sprawa Jacka B., byłego dziennikarza TVN, który w sierpniu br. został zatrzymany wraz z trójką innych mężczyzn w związku z podejrzeniem dokonania przez nich rozbój z użyciem niebezpiecznych narzędzi. „Do zdarzenia doszło 12 sierpnia na parkingu jednego ze sklepów na terenie Zabrza. Tam sprawcy spotkali się z pokrzywdzonym i używając noża oraz przedmiotu przypominającego broń palną, zmusili go do przelania na wskazane konto kwoty blisko miliona złotych” – informowała wówczas policja.

To jednak nie koniec wybryków gwiazdek z ul. Wiert-

niczej. Szeroko komentowana była również sprawa red. Piotra Kraśki, który nie stosował się do przepisów zabraniających mu prowadzić samochód. Dziennikarz prawo jazdy stracił w 2014 r. i z informacji medialnych wynika, że przez wiele lat jeździł bez uprawnień. Co ciekawe, za swoje przewinienia został nawet skazany przez Sąd Rejonowy w Ostrołęce na karę grzywny wynoszącą 100 tys. zł.

Ocena eksperta

„Codzienna” zwróciła się też do socjologa prof. Henryka Domańskiego z prośbą o opinię na temat opisanej wyżej sprawy i z pytaniem, czy pracownikom lewicowo-liberalnych mediów wolno więcej. – Jeżeli chodzi o pytanie red. Olejnik, to nie uważam, żeby było obraźliwe. Reakcję Radosława Sikorskiego należy raczej odbierać jako element kampanii wyborczej. Natomiast postawmy sobie pytanie, jaka byłaby reakcja tych środowisk, gdyby podobny temat poruszyła na przykład „Gazeta Polska”? Sądzę, że zostałoby to dużo gorzej ocenione. Natomiast jeżeli podobne zachowania mają miejsce w TVN, wówczas środowiska sympatyzujące z obozem rządzącym traktują tego typu incydenty jako coś nieistotnego – mówi nam prof. Domański. – Jeżeli zapyta mnie pan, czy dziennikarzom tamtych mediów wolno więcej, jeżeli chodzi o takie zachowania, to odpowiem, że oczywiście tak, bo wiedzą, że nie spotkają się z tak negatywną reakcją, z jaką by się spotkali przedstawiciele konserwatywnych mediów. Na podstawie danych z badań empirycznych można wnioskować, że tytuły prawicowe utożsamiane z PiS są i będą znacznie bardziej krytykowane chociażby za rzekomy antysemityzm aniżeli media lewicowo-liberalne – ocenia prof. Domański.



MILIARDY DLA MEDIÓW W LIKWIDACJI

PIENIĄDZE \ Spółki mediów publicznych w likwidacji są zasilane z celowych dotacji rządu Donalda Tuska. Do wysyłanych kwartalnie środków zostanie dodanych jeszcze 700 mln zł z rezerw celowych.

fot. Wikipedia/d



fot. Wikipedia/d

WALKA O LUBLIN

POLITYKA \ Radni PiS złożyli projekty uchwał ws. wygaszenia mandatów 5 radnych klubu prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka. Uzasadnieniem jest brak stałego zamieszkania na terenie Gminy Lublin.

PRAWO \ Sądowy absurd

Prezydent Puław będzie siedział w areszcie przez orlika

Od 2018 r. trwa batalia miasta Puławy z jednym z mieszkańców o hałas na przyszkolnym boisku na osiedlu Włostowice. Kuriozalne decyzje sądów doprowadziły do tego, że prezydent Puław Paweł Maj przygotowuje się do... odbycia pięciodniowego aresztu. – Mało chlubny precedens – mówi nam Ernest Stolar, radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach.

Jacek Liziniewicz

Kilka lat temu w oddalonej od centrum miasta dzielnicy Włostowice otwarto nowe boisko. Usytuowano je przy Szkole Podstawowej nr 4. Niczym nie różni się ono od typowych orlików, których wybudowano w całym kraju tysiące. Jest więc na nim niepełnowymiarowe boisko do piłki nożnej, a także boisko do koszykówki. Wszystko oświetlone. Jest też zaplecze techniczne. Gdy otwarto inwestycję, radość nie trwała długo. Sąsiedzi zaczęli skarżyć się na hałas i w końcu zdecydowali się wnieść sprawę do sądu. Wszystko wyglądało dość kuriozalnie, bo główni wnioskodawcy nie są wcale najbliższymi sąsiadami, a dodatkowo ich posesję od boisk oddziela droga. Mimo to okazało się, że po trwającej lata batalii sądowej zapadł wyrok korzystny dla sąsiadów. Sąd orzekł, że z boiska szkolnego mogą korzystać jedynie uczniowie w godzinach pracy szkoły.

Miasto buduje ekrany

– To już było dla nas dużym niezrozumieniem, bo mówimy o boisku typu orlik. Które zostało zbudowane przy wsparciu środków państwowych i z założenia ma służyć nie tylko szkole, ale całej społeczności lokalnej. Tutaj okazało się, że mamy ograniczyć używanie tego boiska tylko do działalności szkolnej. My dostosowaliśmy się do tego wyroku. Ograniczyliśmy korzystanie z boisk, ale jednocześnie wychodząc z założenia, że problemem jest hałas, chcieliśmy zrobić coś, by ten hałas ograniczyć i by boisko mogło spełniać swoją podstawową funkcję – mówi nam Ernest Stolar, radca prawny UM w Puławach.

Urzednicy stwierdzili, że wybudują ekran akustyczny. Wcześniej oczywiście zlecieli wyspecjalizowanej firmie analizy, aby sprawdzić natężenie hałasu. Po wykonaniu ekranu za ponad 200 tys. zł wydawało się, że problem



W urzędzie zapadła decyzja polityczna. Miasto nie zapłaci, a prezydent Paweł Maj pójdzie na pięć dni do aresztu
| fot. Facebook/d

**\\ Nikt nie wie, jak długo potrwa sprawa. Teraz jednak obowiązuje stan prawny, zgodnie z którym z boiska nie można korzystać poza godzinami pracy szkoły. Gdy więc urząd wpuścił piłkarzy i koszykarzy na obiekt, złamał prawo. To postanowili wykorzystać sąsiedzi, którzy zawnioskowali o grzywnę do sądu. **

jest rozwiązany. Postanowiono więc rozpocząć procedurę uchylenia wyroku ograniczającego korzystanie z boiska, a równolegle otwarto obiekt dla społeczności.

– Po wybudowaniu ekranów wytoczyliśmy powództwo o tzw. pozbawienie wykonywalności prawomocnego wyroku, który nam zakazuje korzystania z boisk. Tyle że ta sprawa ciągnie się dość długo. Ekran powstał w 2022 r., dziś mamy 2024 r., a sprawa jest na etapie pierwszej instancji. Sąd będzie powoływał biegłych sądowych, którzy będą weryfikowali. Będą robione oględziny w terenie – mówi nam radca prawny urzędu.

Nikt nie wie, jak długo potrwa sprawa, ale wiadomo, że żywotność ekranów to od 5 do 15 lat. Teraz jednak obowiązuje stan prawny,

zgodnie z którym z boiska nie można korzystać poza godzinami pracy szkoły. Gdy więc urząd wpuścił piłkarzy i koszykarzy na obiekt, złamał prawo. To postanowili wykorzystać sąsiedzi (z jednego domu w okolicy), którzy zawnioskowali o grzywnę do sądu.

– My się broniliśmy zmianą stanu faktycznego i że nie jest to ta sama sytuacja, którą mieliśmy wcześniej. Sąd pierwszej instancji przyznał nam rację, ale sąd okręgowy w Lublinie zmienił wyrok o 180 stopni. Uznał, że niezależnie od tego, czy ekran jest skuteczny, czy nie, musimy czekać do prawomocnego uchylenia obowiązującego pierwszego wyroku. Dopiero na tej podstawie możemy wznowić korzystanie z boisk. A przez to, że zrobiliśmy to bez wyroku, wyzna-

czona została kara 5 tys. zł, a w przypadku jej niezapłacenia – zamiana na areszt – twierdzi radca prawny.

Areszt. Ale jak?

W urzędzie zapadła decyzja polityczna. Miasto nie zapłaci, a prezydent Paweł Maj pójdzie na pięć dni do aresztu. To jednak nie jest takie proste. W Polsce w zasadzie nie było takich przypadków. Samorządowcy zawsze płacą ewentualne kary i to najczęściej z publicznych pieniędzy. Tym razem jednak prezydent się uparł. To dodatkowo komplikuje sytuację.

– Powiem szczerze, że nie jestem niczego pewien. Jest to procedura, z którą ja dotychczas się nie spotkałem. Niewiele osób miało do czynienia z aresztem cywilnym, który zostanie wykonany w następstwie niezapła-

nej grzywny. Tworzymy sytuację, która nie była praktykowana. Na dzień dzisiejszy wiemy, że wobec tego, że nie wykonaliśmy grzywny, sąd przystąpił do wykonania tej zastępczej kary aresztu. Najpierw wystąpi do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, czyli blisko od Puław. Po pierwsze z pytaniem, czy jest możliwość osadzenia pana prezydenta w 5-dniowym areszcie. Pan prezydent będzie musiał być osadzony w areszcie oddzielnie od osadzonych w procedurze karnej. To nie może być osadzenie w tej samej celi co przestępcy karni. To po pierwsze. Po drugie sąd musi ustalić, czy jest możliwość wykonywania przez pana prezydenta pracy zarobkowej. Ponieważ przepisy Kodeksu postępowania cywilnego mówią, że koszty wyżywienia i organizacji takiego aresztu powinny być pokryte właśnie z tego zarobkowania przez osadzonego w trakcie aresztu. Więc to wszystko sąd rejonowy musi ustalić. Gdy koszty będą oszacowane, sąd będzie występował do sąsiadów, którzy rozpoczęli całą sprawę, o to, aby ci wnieśli zaliczkę na poczet wykonania tych czynności przez komornika sądowego. Dopiero jak komornik będzie miał środki zapłacone w ramach zaliczki, będzie mógł przystąpić do czynności. Ostatecznie zaliczka będzie zwrócona z tego, co pan prezydent zarobi w trakcie aresztu – mówi nam radca prawny.

Jak szybko to się stanie? Nie wiadomo. Obecnie prezydent przebywa za granicą. Jak nam przekazano, nie ukrywa się jednak przed wymiarem sprawiedliwości, a jedynie odwiedza miasto partnerskie. Urzednicy liczą, że sąd będzie chciał uniknąć wyprowadzania prezydenta z urzędu w kajdankach i po prostu zostanie on poproszony o stawienie się w celu odbycia kary. Na wybudowanym orliku przy Szkole Podstawowej nr 4 po południu nikogo nie ma. Decyzja sądu jest przestrzegana. Sprawiedliwość triumfuje?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT

KRYZYS W OCHRONIE ZDROWIA \ Rząd wycofuje się z konsolidacji szpitali

Ustawa bubel trafia do szafy. Protesty w służbie zdrowia nie ustają

Ustawa przewidująca konsolidację szpitali, w tym likwidację wielu oddziałów położniczych, spadła z porządku obrad wczorajszego posiedzenia rządu. – To od początku był bubel, w którego zapisach chyba nie orientowała się sama minister Leszczyna. Pod presją między innymi PiS rząd zdecydował się z tego wycofać albo poczeka, by wrócić do tematu za jakiś czas – mówi posłanka PiS Katarzyna Sójka. W systemie wciąż brakuje pieniędzy, a już w najbliższy wtorek protest pielęgniarek. Dołączą do niego ratownicy, a w grudniu znów protestowali będą fizjoterapeuci.

Jarosław Molga

Projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw to de facto plan restrukturyzacji szpitali polegającej na ich łączeniu i likwidacji części oddziałów. Najbardziej drastycznym pomysłem przewidywanym przez ten projekt była likwidacja porodówek wszędzie tam, gdzie nie było spełnione kryterium 400 porodów rocznie. Tydzień temu projektem miał się zająć rząd, ale przesunął ten termin na wczoraj. Niespodziewanie i bez podania przyczyn projekt wycofano z porządku obrad Rady Ministrów.

Skutek presji PiS

– To był bubel od samego początku. Być może rząd między innymi pod presją protestów Prawa i Sprawiedliwości wycofał się z tego projektu, a być może schował go do szuflady i wyjmie w najmniej oczekiwanym momencie. Jest jasne, że ten projekt nie był konsultowany ze środowiskiem medycznym. Nie był też oparty na rzetelnych analizach. Wszystko wskazuje na to, że nawet minister Leszczyna nie bardzo wiedziała, co w nim jest. Chociażby kryteria, jakie miały spełniać niektóre oddziały szpitalne, były niezwykle rygorystyczne. Przyjęcie 400 porodów rocznie jako kryterium utrzymania porodówki skazywało na likwidację ogromną część z nich w skali kraju. Wystarczyło nanieść na mapę Polski te kryteria, by zobaczyć, jaki to wywoła efekt. Nawet tego nie zrobiono – mówi Katarzyna Sójka, posłanka PiS, minister zdrowia w drugim rządzie Morawieckiego.

Sójka zaznacza, że w tym projekcie proponowano na dobrą sprawę jedynie cięcia, a niczego w zamian. – Jeśli np. likwidujemy porodówki, bo porodów jest mało, to w ich miejsce po-



Ratownicy zapowiadają przyłączenie się do protestu pielęgniarek | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

\\ Wraca stare, czyli problemy z finansowaniem nadwykonań, jako norma. Obecny rząd sytuację, jaką mamy w tym roku, tłumaczy zaniedbaniami PiS, tyle że to już rok rządów Tuska i jego gabinetu i można było podjąć różne środki zaradcze, które mogłyby naprawić rzekomo nasze błędy. Nic takiego nie ma miejsca. Co więcej, nawet tam, gdzie konieczne są określone regulacje, a więc nie wymaga to nakładów, ale pracy rządu, tych regulacji nie ma – mówi Katarzyna Sójka z PiS. \\

winno powstać coś, co odpowiada potrzebom medycznym w danym miejscu. Tego także ten projekt nie przewidywał – mówi Sójka, podkreślając, że obecny rząd proponuje jedynie cięcia i przesunięcia, tymczasem przez ostatnie lata Zjednoczonej Prawicy udawało się „spinać” system finansowo.

Wraca stare

Pośrednio przyznał to w wywiadzie dla portalu Money.pl Jakub Szulc, wiceprezes NFZ. „Przez ostatnie dwa lata mieliśmy sytuację, w której NFZ płacił za wszystkie nadwykonania – niezależnie od tego, czy były nielimitowe, czy limitowe. W ponad 20-letniej

historii NFZ standardowym zjawiskiem było, że o rozliczeniu nadwykonań limitowych mówiliśmy po zakończeniu roku obrotowego i w zasadzie nigdy nie były one rozliczone w pełnej wysokości, a jedynie w ramach możliwości finansowych poszczególnych oddziałów wojewódzkich NFZ – mówił Szulc.

– Wraca stare, czyli problemy z finansowaniem nadwykonań, jako norma. Obecny rząd sytuację, jaką mamy w tym roku, tłumaczy zaniedbaniami PiS, tyle że to już rok rządów Tuska i jego gabinetu i można było podjąć różne środki zaradcze, które mogłyby naprawić rzekomo nasze błędy. Nic takiego nie

ma miejsca. Co więcej, nawet tam, gdzie konieczne są określone regulacje, a więc nie wymaga to nakładów, ale pracy rządu, tych regulacji nie ma – mówi Katarzyna Sójka.

Ratownicy bez regulacji

Przykładem są regulacje dotyczące wykonywania zawodu ratownika medycznego. Ratownicy protestują, ponieważ (w dużym skrócie) obecne przepisy będą wymagały od nich za siedem miesięcy świadectwa prawa wykonywania zawodu. Te powinien wydawać samorząd zawodowy, ale tego samorządu nadal nie ma. W efekcie formalnie za siedem miesięcy absolwenci uczelni

medycznych – ratownicy, powinni przestać pracować, co byłoby paraliżem pogotowia ratunkowego. Nadal nieuregulowana jest także kwestia dodatków, jakie ratownicy powinni otrzymywać zgodnie z przepisami jeszcze z czasów pandemii. Jedni je dostają, inni nie. Kolejną sprawą są trzyosobowe zespoły ratownicze. To także sprawa, która zdaniem ratowników jest do uregulowania natychmiast, a nie tutaj nie zrobiono. Krajowa Sekcja Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ „Solidarność” wystosowała do minister Leszczyny list w tej sprawie 3 listopada.

Nadchodzi fala protestów

Ponieważ nic w tym obszarze się nie zmienia, ratownicy zapowiadają przyłączenie się do protestu pielęgniarek. Te będą protestowały już w najbliższy wtorek przed Kancelarią Premiera. Wśród przyczyn protestu są niedotrzymanie obietnic dotyczących podwyżek, obawy o miejsca pracy i wreszcie widmo zapaści zawodowej, czyli braku pielęgniarek pracujących z systemie i rosnący wiek tych, które pracują. „Polskie pielęgniarki i położne mówią polskiemu rządowi »nie« dla kredytowania ochrony zdrowia naszym kosztem! Nie będziemy brać odpowiedzialności za wasze błędy! Nie oszukujmy dłużej pacjentów! Dzisiaj polski rząd nie zapewnia bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentom i naraża ich na utratę zdrowia i życia” – głosi jedno z oświadczeń Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych.

W grudniu pod Sejm wrócą fizjoterapeuci. Żądają oni wycofania zarządzenia prezesa NFZ nr 94. Jest w nim mowa o ograniczeniu rehabilitacji leczniczej dzieci i dorosłych. Fizjoterapeuci protestowali już 6 listopada. „Nikt z obecnie rządzących nie wyszedł do nas” – napisali. Dlatego postanowili wrócić do stolicy 5 grudnia.



ANARCHIA BODNAROWCÓW

SKANDAL \ „Prokuratorzy mają prawo wnioskować o wyłączenie sędziów powołanych do SN na wniosek KRS, ukształtowanej po zmianach w 2017 r.” – napisał Adam Bodnar w „wytocznych”.

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska



fot. Marek Borawski/KPRP/d

KO ZAKŁAMUJE RZECZYWISTOŚĆ

CYTAT \ Baza antyrakietowa powstała nie dzięki Donaldowi Tuskowi, tylko pomimo jego działań – mówi szef klubu PiS Mariusz Błaszczak, dodając, że obóz władzy chce zatrzeć zaniechania rządu PO-PSL.

POLSKA
7

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Prokuratura przez 2,5 roku nie zbadała wypadku

Gersdorf i Zdziennicki nietykalni

Dwa lata i siedem miesięcy! Aż tyle minęło od tragicznego wypadku motocyklisty. Mimo to prokuratura nadal nie ustaliła, czy znani sędziowie Bohdan Zdziennicki i Małgorzata Gersdorf powinni odpowiadać za nieudzielenie pomocy i odjechanie z miejsca wypadku.

Grzegorz Broński

Kluczowe fakty są znane od dawna. W kwietniu 2022 r. na drodze S8 w pobliżu Zambrowa (Podlaskie) zginął 26-letni motocyklista. Moment wypadku zarejestrowała kamera w przejeżdżającej w pobliżu ciężarówce. Na nagraniu widać m.in., że motocykl – po uderzeniu w barierki – rozbił się tuż obok subaru, które się jednak nie zatrzymało. Wiadomo, że osobowym autem kierował Bohdan Zdziennicki (były prezes Trybunału Konstytucyjnego), a na miejscu pasażera siedziała Małgorzata Gersdorf (była prezes Sądu Najwyższego). Oboje później zapewniali, że nie widzieli zdarzenia.

Sledztwo wszczęte przez Prokuraturę Okręgową w Suwałkach dotyczy dwóch wątków: przyczyny wypadku oraz ewentualnego nie-



fot. wikipedia/d

udzielenia pomocy. Dzięki nagraniu i świadkom można było sądzić, że sprawa zostanie szybko wyjaśniona. Niestety upłynęło ponad 30 miesięcy (!), a decyzji ciągle brak.

Pierwsza opinia biegłego okazała się niekompletna. Na drugą oczekiwano bardzo długo. W końcu jednak do-

tarła. To było we wrześniu. Ponieważ wymagała analizy, dziennikarz „Codziennej” zadzwonił do suwalskiej prokuratury w październiku. Odpowiedź brzmiała identycznie jak w poprzednich miesiącach: „Sledztwo trwa, proszę zadzwonić za miesiąc”. Spróbowaliśmy ponownie w tym tygodniu.

To samo. „Nie mamy nowych informacji do przekazania. Być może za miesiąc będziemy mieli” – stwierdził prokurator Wojciech Piktel z Prokuratury Okręgowej w Suwałkach.

Czym tym razem spowodowana jest zwłoka? „Jeżeli materiał dowodowy będzie pełen i będzie moż-

na wydać końcową decyzję, wtedy poinformujemy. Nie chcemy informować o cząstkowych ustaleniach” – usłyszeliśmy.

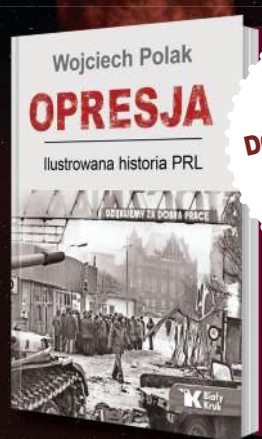
Pomimo to zadaliśmy kolejne pytania. Czy wnioski z opinii biegłego są jednoznaczne? Czy jej treść wymusiła konieczność przeprowadzenia kolejnych czynności procesowych? Jeśli tak – kiedy się zakończą? Niestety za każdym razem odpowiedź była bliźniaczo podobna: „Sledztwo trwa”.

Zapytaliśmy wprost, czy drobiazgowość (opieszalność?) prokuratury wynika z tego, że w sprawie pojawiają się nazwiska znanych sędziów, a w przypadku anonimowego Iksińskiego sprawa dawno byłaby w sądzie. „Nie, interesuje nas samo zdarzenie, tak jak ono przebiegało. Kto w nim uczestniczył, nie ma znaczenia dla ustalenia przebiegu zdarzenia” – przekonywał prokurator Piktel.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pomagamy w unikalny sposób **zrozumieć przeszłość i współczesność**

sklep.gazetapolska.pl



ILUSTRACJE DOKUMENTUJĄCE KLUCZOWE WYDARZENIA

OPRESJA. ILUSTROWANA HISTORIA PRL
PROF. WOJCIECH POLAK
Format: 165x235 mm | Liczba stron: 432
Oprawa: twarda

Ta unikalna ilustrowana publikacja przeniesie Cię do czasów PRL. Prof. Wojciech Polak z pasją przedstawia historię, która wciąż budzi emocje. Dowiesz się, jak opresyjne systemy wpływały na życie obywateli i jak wspólna walka o wolność ukształtowała nas jako społeczeństwo. „Dzisiaj ogromną wagę przypisuje się do poczucia bezpieczeństwa każdego obywatela. W PRL poczucia bezpieczeństwa nie było w ogóle. Każdy Polak zachowujący wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie musiał liczyć się z represjami” – pisze Autor.

Ta książka to fascynująca analiza stosunków polsko-niemieckich od XIX wieku aż po współczesność. Autor, Grzegorz Kucharczyk, przybliży czytelnikowi złożoność kulturowych i politycznych relacji, ukazując, jak historia wpływa na współczesne wyzwania. To lektura obowiązkowa dla każdego, kto pragnie zrozumieć kontekst obecnych dyskusji o Niemcach i ich roli w Europie.



KŁOPOTY Z NIEMCAMI. KULTURKAMPF, OSTPOLITIK, MITTELEUROPA
GRZEGORZ KUCHARCZYK
Format: 155x225 mm
Liczba stron: 384
Oprawa: miękka ze skrzydełkami



ŚREDNIOWIECZE W LICZBACH
KAMIL JANICKI
Format: 155x225 mm | Liczba stron: 400 | Oprawa: twarda

Liczby mówią więcej, niż myślisz. Książka Kamila Janickiego to unikalne połączenie historii i analizy danych, które odsłaniają fascynujące aspekty życia w średniowieczu. Autor w przystępny sposób przedstawia statystyki dotyczące społeczeństwa, gospodarki i kultury, dzięki czemu czytelnik może zobaczyć, jak liczby kształtowały codzienność ludzi tamtych czasów. Idealna pozycja dla tych, którzy chcą zrozumieć historię w nowy sposób.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl | tel. 722 111 655, 887 885 577

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-7 POLSKA 8-9 ŚWIAT 10-11 GOSPODARKA 12-13 PUBLICYSTYKA 14 KULTURA 15 OBRONA NARODOWA/TV 16 SPORT



ULEWY I TORNADA PO TRAGICZNEJ POWODZI

HISZPANIA \ Zaledwie dwa tygodnie po ogromnej powodzi w Hiszpanii we wschodnich i południowych częściach kraju znów obowiązują najwyższe alerty. Powodem są ulewne deszcze. Miejscami występują także tornada. Opady mogą potrwać nawet kilka dni.

USA \ Dziennikarz stanie na czele najpotężniejszych sił zbrojnych na świecie

Kolejny jastrząb w administracji Trumpa

Prezydent elekt Donald Trump zdecydował, że nowym sekretarzem obrony zostanie Pete Hegseth. Jest najbardziej znany jako prowadzący w telewizji Fox News, ale to także doświadczony żołnierz. Wyjaśniło się też, jaką funkcję w jego administracji będzie pełnił miliarder Elon Musk.

Wiktoria Młynarz

44-letni Hegseth wstąpił do Gwardii Narodowej w Minnesocie w 2003 r. Początkowo służył w bazie Guantanamo na Kubie, ale potem zgłosił się na ochotnika na misję w Iraku. W 2012 r. wyjechał też do Afganistanu, gdzie został instruktorem walki z działaniami partyzanckimi. Za swoją służbę otrzymał szereg odznaczeń, w tym dwie brązowe gwiazdy i dwa medale pucharowe.

Ten wybór Trumpa wskazuje na to, że prezydent elekt chce dokonać znaczących reform w siłach zbrojnych. Hegseth w swoich programach wielokrotnie krytykował lewicowe programy w armii, które uważał za coś, co psuje morale i gotowość operacyjną. Jego zdaniem siły zbrojne powinny być tak groźne, jak to tylko możliwe, by wrogowie bali się zaatakować USA. W podobnym tonie była utrzymana jedna z reklam wyborczych Trumpa, w której zestawiał sceny szkolenia z filmu „Full Metal Jacket” z tiktokami nagrywanymi przez żołnierzy-transwestytów.

Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson powie-



Wybór Hegsetha na szefa Pentagonu potwierdza, że Donald Trump chce dokonać znaczących reform w siłach zbrojnych | fot. Kevin Lamarque/Reuters/Forum

dział, że Trump „skupia się na reformach w miejscach, które wymagają reform”. Prezydent, który w przeszłości był częstym gościem jego programu, powiedział, że będzie on odważnym i patriotycznym czempionem polityki „pokoju poprzez siłę”.

Od dawna zastanawiano się też, jaką rolę w administracji Trumpa będzie od-

grywał Elon Musk. Miliarder poparł go po pierwszym zamachu, a do końca kampanii stał się jednym z jego najważniejszych sojuszników i sponsorów. Teraz prezydent elekt ogłosił, że Musk oraz jego były rywal w prawyborach, Vivek Ramaswamy, staną na czele Departamentu Wydajności Państwa (DOGE).

Wbrew nazwie nie będzie to nowy gabinet, a jedynie ciało doradcze poza rządem, współpracujące z Biurem Zarządzania i Budżetu Białego Domu. Ich zadaniem będzie doradzanie w sprawie daleko idących reform biurokracji. Trump zapowiedział biznesowe podejście do rządzenia i stwierdził, że Musk i Ramaswamy „wytoczą dro-

gę mojej administracji do likwidacji rządowej biurokracji, obciążenia zbędnych regulacji i marnotrawienia pieniędzy oraz restrukturyzacji agencji federalnych”. Musk obiecał, że jego departament będzie informował o wszystkich swoich akcjach w sieci – w tym o najgłębszych sposobach, jak wydawane są pieniądze podatkników.

Kijów z nadziejami, Moskwa z obawami

ECHA ZE WSCHODU \ Ukraińskie i rosyjskie media przewidują możliwe zmiany w polityce międzynarodowej po zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach w USA.

Ukraińscy komentatorzy omawiają perspektywę zakończenia wojny w obliczu prawdopodobnej zmiany amerykańskiej polityki po zaprzysiężeniu Trumpa. Analitycy odnotowują w tym kontekście działania prezydenta RP Andrzeja Dudy i wypowiedzi przedstawicieli polskiego rządu, które mają świadczyć o dążeniu do wzmocnienia potencjału obronnego państw Europy Środkowej. Jak zauważył jeden z komentatorów TV Espresso, Andrzej Duda zamierza spotkać się z Trumpem jeszcze przed objęciem przez niego urzędu i przedstawić propozycje współpracujące z koncepcją Trumpa, zakładające zwiększe-

szenie udziału Europejczyków w działaniach mających na celu powstrzymanie agresywnych posunięć Rosji. Koncepcja miałaby zakładać stworzenie grupy na wschodniej flance NATO, składającej się z państw Europy Środkowej i Północnej oraz krajów bałtyckich, które wspólnie podejmowałyby inicjatywy obronne, a także wspierały Ukrainę w walce z rosyjskim najeźdźcą. Polska, z racji położenia i potencjału wojskowego, miałaby być nieformalnym liderem tej grupy.

Ewentualne możliwości zakończenia wojny przez Donalda Trumpa poprzez nakłonienie stron do negocjacji i zagrożenie Rosji zwiększe-

niem dostaw broni dla Kijowa omówił ukraiński dziennikarz Witalij Portnikow. Jego zdaniem Putin nie pójdzie na żadne ustępstwa, o ile nie dojdzie do wniosku, że wyczerpują się zasoby Rosji (militarne, finansowe, demograficzne), umożliwiające dalsze prowadzenie wojny. Stwierdził też, że w rosyjski potencjał mogłyby uderzyć ostre amerykańskie sankcje, nałożone na chińskie firmy współpracujące z Kreml.

Komentatorzy stacji Telekanal Priamij ocenili zaś, że jest mało prawdopodobne radykalne odwrócenie się nowej administracji od Kijowa. Wskazują na fakt, że środki przeznaczone na militarne wsparcie Ukrainy

trafiły głównie do amerykańskich zakładów zbrojeniowych, ożywiając tę branżę amerykańskiej gospodarki. „Trzeba zaznaczyć, że Ukraina załatwia dziś jeden z ważniejszych globalnych problemów USA. Utylizujemy drugą armię świata, czyli armię rosyjską” – wskazano.

Z kolei komentarze rosyjskich mediów dotyczące amerykańskiego prezydenta elekta istotnie różnią się od reakcji, które towarzyszyły wybraniu Trumpa na pierwszą kadencję. Wtedy dominował radosny ton, a Margarita Simonjan, radykalna szowinistka kierująca wówczas agencją Sputnik i Rossija Siegodnia, twierdziła, że na cześć Trumpa zawiesiła na swoim samochodzie amerykańską flagę. Kremlowskie oczeki-

wania na prorosyjski zwrot w polityce USA zderzyły się ze ścianą. Donald Trump nałożył sankcje na rosyjsko-niemiecki gazociąg Nord Stream, poparł utworzenie amerykańskich baz wojskowych w Polsce i zezwolił na dostawy pocisków Javelin na Ukrainę.

Obecnie w rosyjskich komentarzach dominuje ton niepewności co do przewidywanych kierunków polityki Trumpa. Czołowy putnowski propagandysta Władimir Sołowjow w swoim autorskim programie wyemitowanym tuż po zwycięstwie Trumpa biadolił, że „nie można liczyć na żaden reset, a Stany Zjednoczone (obojętnie pod jakim kierownictwem) to wróg Rosji”.

..... (as)



ATAK NA STOLICĘ

UKRAINA \ Po raz pierwszy od 73 dni wojska rosyjskiego agresora przeprowadziły wczoraj połączony atak rakietowy i dronowy na Kijów. Przez wiele godzin obowiązywał alarm przeciwlotniczy.



NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO

GRECJA \ Kraj mierzy się z niepokojącą liczbą zabójstw kobiet popełnianych ze względu na płeć ofiar. Jak podają media, od początku br. popełniono 12 tego typu zbrodni.

NIEMCY \ Efekt rozpadu koalicji rządzącej

Przyspieszone wybory w lutym

Prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier po rozmowie z przewodniczącymi grup parlamentarnych ze strony opozycyjnej CDU\CSU oraz rządowej, reprezentowanych przez SPD i Zielonych, zgodził się na rozpisanie przedterminowych wyborów do Bundestagu na 23 lutego 2025 r.

Paweł Kryszczak

W wtorkowy wieczór prezydent Frank-Walter Steinmeier odbył spotkanie z liderami grup CDU/CSU i Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) – Friedrichem Merzem oraz Rolfem Mützenichem. Na spotkaniu pojawiły się również stojące na czele grupy Zielonych w Bundestagu Britta Haßelmann i Katharina Dröge. Głównym tematem dyskusji była kwestia przedterminowych wyborów do Bundestagu, które miałyby się odbyć 23 lutego 2025 r. – Na podstawie dzisiejszej rozmowy prezydent uważa tę datę za realistyczną odnośnie do nowych wyborów – powiedziała rzeczniczka Steinmeiera.

Tego samego dnia kanclerz Niemiec Olaf Scholz zapowiedział złożenie wniosku



Harmonogram przedterminowych wyborów do Bundestagu został już zatwierdzony przez prezydenta Niemiec
| fot. Wikipedia/d

w sprawie wotum zaufania dla swojego rządu. Głosowanie odbędzie się 16 grudnia. Brak uzyskania wotum zaufania wymusi na prezydencie RFN w ciągu 21 dni rozwiązanie Bundestagu oraz ogłoszenie nowych wybo-

rów. Przedterminowe wybory do parlamentu powinny mieć miejsce w ciągu 60 dni od momentu rozwiązania Bundestagu.

Jak pisaliśmy w „Codziennej”, przedterminowe wybory w Niemczech są wynikiem

rozpadu koalicji sygnalizacji świetlnej. 6 listopada doszło do zdymisjonowania ministra finansów Christiana Lindnera z Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) przez kanclerza Olafa Scholza. – Jako minister finansów nie wykazy-

Rosja zwiększa swoją obecność w Afryce

CZARNY ŁĄD \ W ostatnich tygodniach władze Rosji wysłały do Gwinei Równikowej ok. 200 instruktorów wojskowych, którzy mają pomóc wzmocnić ochronę rządzącego tam od ponad 40 lat dyktatora. Z kolei kilka dni temu w Soczi odbyła się pierwsza konferencja ministerialna Forum Partnerstwa Rosja-Afryka, mająca służyć zbliżeniu Kremla i państw tego kontynentu.

Sprawujący władzę od ponad czterech dekad w Gwinei Równikowej dyktator Teodoro Obiang Nguema Mbasogo w ostatnich miesiącach doprowadził do znaczącego zbliżenia kraju z Rosją. Podczas pobytu w Moskwie we wrześniu br. ze strony Kremla pojawiła się zapowiedź otwarcia ambasady FR w Malabo. Dyskutowano również o współpracy gospodarczej oraz wojskowo-technicznej. – Mamy znaczny potencjał do rozwijania naszych dwustronnych więzi gospodarczych – stwierdził rosyjski zbrodniarz Władimir Putin. – Nasz kraj, bogaty w zasoby naturalne takie jak gaz i ropa naftowa, jest otwarty na zawieranie strategicznych sojuszy z chętnymi partnerami – oznajmił z kolei Mbasogo. Przywódca Gwinei Równikowej wyraził przy tym wdzięczność Putinowi za „pomoc w zwiększeniu potencjału obronnego”.

Niedawno amerykańska Agencja Reutera poinformowała o obecności w Gwinei Równikowej 200 rosyjskich instruktorów wojskowych, którzy szkolą jednostki elitarne. Zadaniem tych oddziałów ma być ochrona 82-letniego dyktatora i jego rodziny, w tym syna Teodori-na, spodziewanego następcy. Gwinea Równikowa to jedno z wielu afrykańskich państw, w których odnotowano zwiększone zaangażowanie Rosji. Kilka dni temu w Soczi odbył się ministerialny szczyt Rosja-Afry-

ka. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow odczytał wystąpienie Władimira Putina, który zaoferował Afryce „pełne wsparcie” m.in. w walce z terroryzmem i ekstremizmem. Jak jednak przypomina brytyjska rozgłośnia BBC, militarna obecność Rosji w takich krajach jak Burkina Faso, Mali i Niger co prawda pomogła chronić tamtejszych przywódców junt wojskowych, ale nie przyniosła większych postępów w walce z islamistami. Z kolei w walkach z oddziałami separatystycznymi operującymi m.in. w Mali rosyjscy najemnicy ponoszą potężne straty. W lipcu w pobliżu granicy z Algierią koalicja tuareskich grup zbrojnych (CSP-DPA) przeprowadziła udaną zasadzkę na najemników Korpusu Afrykańskiego (kontynuację tzw. Grupy Wagnera) oraz rządowe wojskami Mali. W wyniku ataku zginęło 84 najemników i 47 Malijczyków.

.....
(pk)

Miał zwalczać przestępców, a brał od nich miliony

HISZPANIA \ Służby aresztowały policjanta, który do niedawna kierował oddziałem ds. walki z praniem brudnych pieniędzy. W jego domu znaleziono miliony euro z przestępczości narkotykowej.

W ubiegłym miesiącu hiszpańska policja zarekwirowała 13 ton kokainy, która przypłynęła z Ekwadoru w skrzyniach na banany. Ujawniono to dopiero kilka dni temu. Narkotyki miały trafić do importera w mieście Alicante, który najprawdopodobniej dostawał podobne transporty od lat.

W związku ze sprawą policjanci aresztowali 15 osób. Wśród nich był Óscar Sánchez Gil, do niedawna szef oddziału policji narodowej, który specjalizował się w walce z oszustwami i praniem brudnych pieniędzy. Dziennik „El Mundo” ujawnił, że jest podejrzewany o to, że współpracował z przemytnikami od co najmniej pięciu lat. W tym czasie przekazywał im m.in. informacje o monitorowaniu kontenerów w hiszpańskich portach, które pozwalały

wał chęci reagowania na sugestie mające na celu dobro kraju – tłumaczył Scholz. Polityk SPD przypomniał, że lider FDP jednostronnie anulował porozumienie w sprawie budżetu federalnego na rok 2025, po tym jak ugrupowania doszły do porozumienia w toku długich negocjacji.

Rozpad koalicji rządowej oraz zapowiedź przedterminowych wyborów wpłynęły w niewielkim stopniu na poparcie dla poszczególnych partii. Według sondażu INSA na chadeków z CDU/CSU chciałoby oddać głos ok. 32,5 proc. wyborców, a na populistów z AfD 19,5 proc. ankietowanych. Na kolejnych miejscach uplasowały się SPD i Zieloni z poparciem wynoszącym odpowiednio 15,5 i 11,5 proc. Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW) cieszy się 7-proc. poparciem. Na FDP chciałoby oddać głos 5 proc. wyborców, zaś na skrajnie lewicową Die Linke 3,5 proc. badanych. Pewny zwycięstwa Friedrich Merz w rozmowie z „Süddeutsche Zeitung” zapowiedział, że po przedterminowych wyborach będzie dążył do utworzenia dwupartyjnej koalicji. Lider CDU nie wskazał jednak, z jaką partią chciałby wejść w sojusz.

gangsterom uniknąć wpadki. Jak donoszą hiszpańskie media, koledzy od jakiegoś czasu podejrzewali go o współpracę z przestępcami, dlatego w jego telefonie założono podsłuch. Przeszukania, których dokonano po konfiskacie kokainy, pozwoliły odkryć dowody na jego współudział.

Policja odnalazła w jego domu 20 mln euro. Pieniądze były ukryte w ścianach i w suficie. Kolejny milion odnaleziono w szafkach, które stały w jego biurze. Prał brudne pieniądze, kupując kryptowaluty i samochody dla wypożyczalni prowadzonej przez krewnego. Oprócz policjanta aresztowano też jego partnerkę. Są oskarżeni o handel narkotykami, pranie brudnych pieniędzy, korupcję i bycie członkami organizacji przestępczej.

.....
(wm)



POWRÓCĄ ROLNICZE PROTESTY W EUROPIE

HANDEL \ Francuskie organizacje rolnicze wezwały we środę do protestów przeciw umowie Unii Europejskiej z organizacją Mercosur, zrzeszającą kraje Ameryki Południowej. Ostrzegły, że jej zapisy są realnym zagrożeniem dla europejskiego rolnictwa.

ENERGETYKA \ Przy okazji ograniczania wydobycia węgla rodzi się pytanie, skąd weźmiemy prąd

Nawet starsze elektrownie węglowe są bardziej opłacalne niż nowoczesne elektrownie gazowe

Niemcy spalają obecnie w elektrowniach rekordowe ilości czarnego paliwa – w październiku br. aż 29 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z węgla, co oznacza najwyższy udział od początku br. W Polsce krajowy węgiel dla energetyki tanieje, a mimo to – jak alarmują górnicze związki – koncerny energetyczne nie odbierają zakontraktowanego wcześniej paliwa.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak wynika z indeksów cenowych Agencji Rozwoju Przemysłu, węgiel dla energetyki był we wrześniu br. tańszy, porównując rok do roku, o 35,8 proc., a węgiel dla ciepłownictwa – o 38,5 proc. Przewodniczący górniczej Solidarności Bogusław Hutek alarmuje, że mimo to koncerny energetyczne nie odbierają zakontraktowanego wcześniej węgla, a przykopalniane zwałowiska rosną, przez co zakłady górnicze muszą ograniczać wydobycie, by się po prostu nie „zapchać”.

– Niestety, wobec tego, co wyprawiają zarządy spółek energetycznych, które kontraktują węgiel, a potem go nie odbierają, politycy są zaskakująco bezradni, choć nominalnie sprawują nadzór zarówno nad sektorem wydobywczym, jak i nad sektorem wytwórczym – twierdzi Hutek. – Swoją cegiełkę dorzuca też resort klimatu i środowiska, który wdraża przepisy wynikające z Zielonego Ładu, przedstawiając nam projekt Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu. – Niestety, wbrew twierdzeniom polityków, KPEiK nie jest do końca zgodny z umową społeczną – dodaje.

Resort klimatu przygotował bowiem tzw. ambitny scenariusz i chce ściąć wy-



Niemcy zwiększają udział węgla w energetyce | fot. Wikipedia/d

dobycie węgla o dodatkowe 8 mln ton w 2030 r. Związki są zdecydowanie przeciw, zwłaszcza że obecnie już mamy do czynienia z zapaścią sektora węglowego. – Żadna kopalnia w Polsce nie realizuje dzisiaj planu technicznego, czyli tego podstawowego rocznego dokumentu planistycznego – uważają eksperci i związkowcy. Dekarbonizacja w Polsce ma być przyspieszona. Według resortu klimatu już w 2030 r. 56 proc. energii elektrycznej pochodziło będzie z odnawialnych źródeł energii, podczas gdy w ub.r. było to tylko 26 proc. Z węgla produkować będziemy zaledwie 22 proc. energii elektrycznej,

podczas gdy w ub.r. było to aż 61 proc. Wydobycie węgla kamiennego ma spaść do poziomu 22 mln ton, a jeszcze w 2022 r. były to 52 mln ton. Wcześniejszy scenariusz z 2019 r. zakładał spadek produkcji węgla do 36 mln ton. Natomiast umowa społeczna rządu z górnikiem zakłada, że w 2030 r. wydobycie sięgnie 30 mln ton. Górnicze związki nie ukrywają zaskoczenia nowymi propozycjami rządu. Hutek podkreśla, że wielki niepokój górniczych załóg budzi informacja o obniżeniu kontraktacji węgla.

– W przyszłym roku zostanie zakontraktowane 30 mln ton węgla, z czego 17 mln

ton w zakładach Polskiej Grupy Górniczej. Zgodnie z umową społeczną kontrakty PGG powinny wynieść około 21–22 mln ton – wylicza. – Jeśli rzeczywiście planowany jest gwałtowny spadek zapotrzebowania na węgiel, mam pytanie: skąd weźmiemy prąd? Wszak wiadomo, że elektrownie jądrowe do pierwszej połowy lat 30. nie powstaną – zaznacza. Przestrzega też przed konsekwencjami braku notyfikacji umowy społecznej regulującej zasady transformacji górnictwa węgla kamiennego. – To spowodowałoby chaos. Rządzący będą mogli zamykać kopalnie bez jakiegokolwiek planu, a zatrudnieni

w górnictwie utracą gwarancję pracy do emerytury – uważa.

Tymczasem Niemcy, które dla krajów należących do UE mają być wzorem szybkich zmian w kierunku tzw. zielonej energii, mają obecnie rekordowy udział węgla w energetyce. W październiku 2024 r. niemieckie elektrownie węglowe odpowiadały za około 29 proc. całkowitej produkcji energii elektrycznej – to najwyższy miesięczny udział węgla w br. Jednym z powodów wzrostu zużycia węgla była niższa produkcja energii z OZE, takich jak m.in. farmy wiatrowe. Ze względu na słabszy wiatr elektrownie wiatrowe – zarówno na lądzie, jak i na morzu – wyprodukowały znacznie mniej energii w porównaniu z poprzednimi miesiącami. Dodatkowym czynnikiem zwiększającym użycie węgla w październiku były rosnące ceny gazu. Od października cena gazu na rynku hurtowym wzrosła do około 4 eurocentów za kWh.

Jak wyjaśnia ekspert rynku gazowego Till Stehr, przy tak wysokich cenach nawet starsze elektrownie węglowe są bardziej opłacalne niż nowoczesne wysokowydajne elektrownie gazowe. Dodatkowo Niemcy, po zatrzymaniu dostaw gazu rurociągiem z Rosji, muszą konkurować o skroplony gaz ziemny (LNG) z rynkiem azjatyckim, co podnosi jego cenę.

Coraz gorsze nastroje przedsiębiorców

ANALIZA \ Wciąż pogarszają się nastroje wśród przedsiębiorców. Od pół roku Miesięczny Indeks Konjunktury (MIK), badający nastroje gospodarcze przedsiębiorstw w Polsce, utrzymuje się poniżej poziomu neutralnego, co oznacza przewagę nastrojów negatywnych nad pozytywnymi. W listopadzie, w porównaniu do października, wskaźnik spadł miesiąc do miesiąca o 1,9 pkt do poziomu 97,7 pkt.

W porównaniu z ubiegłorocznym odczytem listopadowym (104,1 pkt), który odzwierciedlał przewagę pozytywnych nastrojów wśród przedsiębiorców, obecny poziom MIK jest niższy o 6,4 pkt. Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego, który opracował wskaźnik, niepokojący jest wynik listopadowego od-

czytu pięciu komponentów MIK, mających wartości wskaźników poniżej poziomu neutralnego.

Najniższą wartość wskaźnika odnotowano dla inwestycji w aktywa materialne lub niematerialne (70,9 pkt), który spadł m/m o 2,9 pkt i jest wyższy tylko o 4,8 pkt od jego wartości najniższej odnotowanej

w czerwcu br. (66,1 pkt). W listopadowym odczycie wskaźnik mocy produkcyjnych wyniósł 95,5 pkt i spadł m/m o 5,6 pkt. Poniżej poziomu neutralnego są wskaźniki wartości sprzedaży (94,7 pkt) i nowych zamówień (93,2 pkt). Wskaźnik wartości sprzedaży wzrósł m/m (o 5,4 pkt), ale dla wskaźnika nowe zamó-

wienia odnotowano spadek m/m (o 1,1 pkt).

Wynagrodzenia to jedyny komponent MIK w listopadowym odczycie, którego wartość jest powyżej poziomu neutralnego (115,4 pkt) i który wzrósł m/m (o 1,2 pkt). Wartość powyżej poziomu neutralnego w listopadowym odczycie ma także płynność finansowa firm (112,5 pkt), przy czym już drugi z kolei miesiąc odnotowano obniżenie wartości tego komponentu. Wskaźnik MIK dla płynności finansowej spadł m/m o 9 pkt i jest najniższym odnotowanym w 2024 r.

(p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 314/22 z wniosku ING Bank Śląski Spółki Akcyjnej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku Aleksandrze Mozgawa, synu Antoniego i Emilii, zmarłym 07 lutego 2022 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

DUŻY DEFICYT NA RACHUNKU BIEŻĄCYM

FINANSE \ Saldo rachunku bieżącego we wrześniu 2024 r. było ujemne i wyniosło 6,1 mld zł – poinformował NBP. W rachunku bieżącym bilansu płatniczego odnotowano dodatnie saldo usług (13 mld zł) oraz ujemne salda obrotów towarowych (3 mld zł), dochodów pierwotnych (13,8 mld zł) i dochodów wtórnych (2,3 mld zł). W analogicznym miesiącu 2023 r. saldo rachunku bieżącego było dodatnie i wyniosło 7,8 mld zł.

BUDŻET \ Rząd swoją polityką sam przyczynia się do utrzymywania stóp procentowych na obecnym poziomie

Idziemy ku finansowej katastrofie

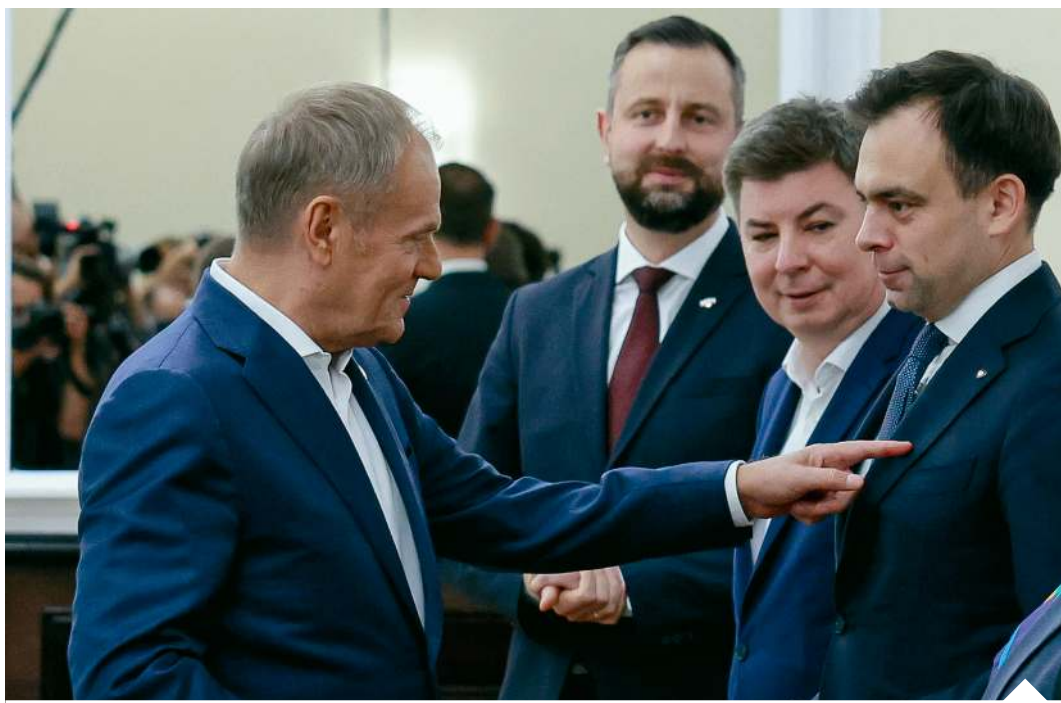
Rząd, formułując wieloletnią prognozę finansową, nie pokazuje scenariuszy na konsolidację budżetu. Tak naprawdę przyjmuje założenie, że przyszły wzrost PKB ma rozwiązać nasze problemy gospodarcze. Jednak tempo zadłużania jest wyższe niż tempo wzrostu gospodarczego.

Lucyna Piwowarska

Taką ocenę wystawił rządowi Henryk Wnorowski, członek Rady Polityki Pieniężnej. Jego zdaniem rząd przyjmuje założenie czysto podręcznikowe. Jednak bardzo wiele wskazuje na to, że obsługa długu może być jeszcze droższa niż w przyjętym planie finansowym.

Szczególnym czynnikiem ryzyka dla wyniku sektora finansów publicznych w przyszłym roku jest sytuacja w sektorze ochrony zdrowia, przed czym przestrzega Narodowy Bank Polski w opinii do projektu budżetu na 2025 r. W bieżącym roku nakłady na ten cel okazały się wyraźnie wyższe od planowanych. Przyjęty we wrześniu ubiegłego roku plan finansowy Narodowego Funduszu Zdrowia na 2024 r. przewidywał koszty świadczeń opieki zdrowotnej w wysokości 157,6 mld zł i nadwyżkę NFZ na poziomie 0,8 mld zł. Zaś po ostatniej zmianie tego planu z września br. planowany poziom tych kosztów wynosi 177,1 mld zł. Zamiast nadwyżki jest deficyt funduszu w wysokości 12,3 mld zł.

W ocenie NBP założone w projekcie planu finansowego



Według RPP zaplanowany przez rząd kształt polityki fiskalnej ogranicza przestrzeń dla potencjalnego cięcia stóp procentowych NBP
| fot. Jacek Szydłowski/Forum

wego NFZ na 2025 r. koszty świadczeń medycznych w wysokości 183,6 mld zł ponownie mogą okazać się zbyt niskie, generując w ten sposób deficyt funduszu również w 2025 r. Dodatkowym ryzykiem dla sytuacji finansowej NFZ w przyszłym roku jest zapowiedź obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców.

Rząd przewiduje na przyszły rok znaczący wzrost do-

chodów z VAT – o 16,9 proc. Według NBP nawet wprowadzenie Krajowego Systemu e-Faktur (KSEF), mechanizmu uszczelniającego pobór VAT, oraz podniesienie od drugiego kwartału 2024 r. stawki VAT na żywność nie dają podstaw, by oczekiwać tak dużej skali wzrostu dochodów. Tym bardziej że nawet Ministerstwo Finansów spodziewa się wzrostu spożycia pry-

watnego (głównego składnika tego podatku) zaledwie o ok. 9,5 proc. Już w tym roku miała nastąpić poprawa ściągalności VAT, tymczasem dochody będą niższe o 17,4 mld zł od planu.

Deficyt będą powiększały także wydatki publiczne wynikające z przyjętych w ostatnim czasie aktów prawnych i nowych inicjatyw rządowych, takich jak program Aktywny Rodzic,

świadczenia wspierające dla osób niepełnosprawnych, dodatki dopełniające do rent socjalnych, renty wdowie oraz środki przewidziane na nowy program mieszkaniowy. Deficyt sektora publicznego w 2025 r. zwiększy się z tego tytułu o 0,5 pkt proc. PKB, bo rząd na te programy pieniędzy nie ma.

Prognozy NBP wskazują, że deficyt sektora w 2025 r., w tym deficyt strukturalny, może pozostać na bardzo wysokim poziomie, a przecież jego wyraźne zmniejszenie byłoby pożądane, bo sprzyjałoby to m.in. ograniczaniu wzrostu inflacji. Według RPP zaplanowany przez rząd kształt polityki fiskalnej ogranicza przestrzeń dla potencjalnego poluzowania polityki pieniężnej, czyli do cięcia stóp procentowych NBP. Choć rząd wytyka RPP utrzymywanie wysokich stóp procentowych, co nie jest np. w interesie kredytobiorców, sam przyczynia się swoją polityką do utrzymywania ich na obecnym poziomie. Oby jednak te złe scenariusze na przyszły rok się nie ziściły, bo deficyt – wymykający się już spod kontroli – poszybkuje w katastrofalnym kierunku.

Nasza gospodarka potrzebuje inwestycji w edukację

KSZTAŁCENIE \ Bez poprawy jakości kształcenia wyższego polska gospodarka może nie nadążyć za rosnącymi wymaganiami rynku pracy i postępem technologicznym.

W Rankingu Szanghajskim 2024, skupiającym tysiąc najlepszych uczelni na świecie, znalazło się osiem polskich placówek. Jednak powyżej klasyfikowane (Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński) można określić jedynie mianem światowych średniaków. Sklasyfikowano je na miejscach 401–500. Kolejna polska uczelnia Politechnika Gdańska znalazła się dopiero na pozycjach 801–900. W zestawieniu znalazły się także Uniwersytet Adama Mickiewicza, AGH, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Politechnika Warszawska

oraz Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, które zajmują pozycje 901–1000.

– Polskie uczelnie pozostają niekonkurencyjne – brakuje im środków, kadry i innowacji, co staje się coraz większym problemem. To uniwersytety budują fundamenty gospodarki, a przykład USA, gdzie powstaje niemal najwięcej patentów, pokazuje, jak ważne są inwestycje w edukację – komentuje Krzysztof Ingłot, prezes Personnel Service, ekspert rynku pracy.

W najlepszej dziesiątce rankingu znalazło się ośmiu przedstawicieli z USA

i dwóch z Wielkiej Brytanii. Edukacyjna dominacja tych państw jest tak duża, że wśród 20 najlepszych uczelni świata znajdziemy tylko jeden wyjątek – z Francji. W tych krajach zgodnie ze statystykami Banku Światowego wydatki na edukację jako procent PKB wynoszą odpowiednio – 5,4 proc. w USA i Francji oraz 5 proc. w Wielkiej Brytanii.

– W ramach reindustrializacji USA modyfikują programy akademickie, aby dostosować je do potrzeb współczesnego przemysłu, szczególnie w zakresie automatyzacji, AI i zielonej transformacji. Kształcenie techniczne i inżynierskie zyskuje na znaczeniu, a uczelnie aktywnie współpracują z firmami, aby szybciej wprowadzać absolwentów

na rynek pracy. W Polsce to zjawisko jest niemal nieobecne – wskazuje Ingłot.

Nie tylko Polska, ale także region Europy Środkowo-Wschodniej na tle liderów rankingu wypada bardzo blado. Najwyżej sklasyfikowaną uczelnią jest Uniwersytet Karola z Pragi (301–400), a łącznie w rankingu Cześci mają dwóch reprezentantów mniej niż my. W zestawieniu są także cztery ośrodki z Węgier. Pozostałe kraje radzą sobie znacznie słabiej: Serbia ma dwa uniwersytety w rankingu, Chorwacja, Estonia, Litwa, Słowacja oraz Słowenia mają na liście po jednym uniwersytecie. Patrząc na wydatki na edukację jako procent PKB, w naszym kraju jest to 4,7 proc., zatem mniej niż wśród liderów światowego rankingu.

Pozytywnie wyróżniają się Estonia (5,3 proc.) oraz Słowenia (5,4 proc.).

Zdaniem ekspertów, jeżeli polskie szkolnictwo wyższe nie podejmie reformy, by skuteczniej przygotowywać absolwentów do pracy w nowoczesnych sektorach, to może to doprowadzić do stagnacji rynku pracy i gospodarki jako całości. – Uczelnie wyższe to nie tylko instytucje o jasnej misji społecznej, ale budulce wzrostu gospodarczego danego kraju. Na świecie świetnie sprawdza się model partnerstwa publiczno-prywatnego, który w Polsce niemal nie występuje, co jest dużą słabością naszych uniwersytetów – podkreśla prezes Personnel Service.

(ar)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



Radosław Sikorski
szef MSZ, na portalu X

Uważam, że ustawianie pochodzenia żony kandydata jako tematu w wyborach prezydenckich jest niedopuszczalne. Wbrew insynuacji red. Olejnik nie jesteśmy krajem antysemitów. Od TVN i Warner Bros./Discovery żądam przywrócenia standardów dziennikarskich. \

OPINIE \ W prawyborach KO Sikorski ma przewagę nad Trzaskowskim, ale to może nie wystarczyć

Scylla i Charybda – prawybory u Tuska

Mitologiczni żeglarze Odyseusz i Eneasz musieli pokonywać cieśninę, gdzie na brzegach wabiły ich dwa stwory – pusta, narcystyczna Scylla i nienazarta Charybda. Jedynym wyborem było nie oglądać się i płynąć dalej. W przypadku prawyborów w KO nie można liczyć na to wśród elektoratu tej formacji. Pytanie, jak zachowa się reszta Polaków.



Wiktor Świątlik

Prawybory w Platformie mają kilka celów. Jeden z nich dotyczy całości kampanii – to próba zagospodarowania emocji elektoratu. O pojedynku przedwyborczym u Tuska ma być głośno, głośniejsze niż o innych partiach. A ludzie mają wybierać, dyskutować, oceniać, czy lepszy jest Rafał Trzaskowski, czy Radosław Sikorski. To ten wybór ma stać się dla nich kluczowy. Potem mają go już tylko zatwierdzić w wyborach prezydenckich.

Sikorski już witał się z gąską

Druga sprawa, tak przynajmniej ten pojedynek jest często interpretowany nawet w samej Platformie, to chęć utarcia nosa obu kandydatom. Zresztą wszystko to już Donald Tusk ćwiczył w roku 2010. Trzaskowski, jak wtedy Komorowski, ma się przekonać, że nie jest taki mocny. Że nie jest jedynym kandydatem, a Tusk zawsze może mu namieszać i to od woli Tuska wszystko zależy. Od jego decyzji, która wpłynie na najważniejszych graczy, a ci z kolei wpłyną na średni szczebel, który wywrze presję na partyjną masę. Sikorski, jak on sam w 2010 r., po raz drugi ma się witać z gąską. A trzeba przyznać, że walczy o nią przy pomocy wszystkich metod.

W końcu trzecia rzecz to wprowadzenie iluzji jakiegoś wyboru, samostanowienia, samorządności, w najbardziej nieobywatelskiej partii politycznej powstałej po 1989 r., która zgodnie ze starym dobrym zwyczajem politycznym na sztandary wzięła to, z czym ma najmniej wspólnego.

Gra ta ma jednak jeszcze jeden aspekt ciekawy z perspektywy obserwatora. Obaj kandydaci symbolizują dobre typową dla Platformy mentalność, którą możemy odnaleźć i w zachłannej, wpływowej rodzinie Gajewskich, w którą wzenił się obrotny Arkadiusz Myrcha, i w zdolnym do wszystkiego



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

go Adamie Bodnarze, a także kapitanach tuskowych żołnierzy – Kierwińskim, Sienkiewiczem i Budce.

Znowu Trzaskowski

Scylla to oczywiście Rafał Trzaskowski. Uczciwie mówiąc, powinien te prawybory przegrać, jeśli porównać intelektualne i wykonawcze sprawności. Włodarz Warszawy to także dość charakterystyczna formacja w PO. Dziecko warszawskiego establishmentu. Matka Trzaskowskiego, jak pisała „Gazeta Polska”, łączyła świetne znajomości wśród muzyków jazzowych i dyplomatów z owocną współpracą ze Służbą Bezpieczeństwa. Ta słabość do służb pozostała. Jego ratusz hojnie będzie dotował stowarzyszenie Jolanty Lange, byłej esbeczki podejrzanej o udział w mordzie księdza Blachnickiego w 1987 r. Oczywiście stowarzyszenie nie zajmowało się namawianiem do mordowania księży, lecz walką o „społeczeństwo otwarte”, tolerancję, prawa LGBT. Gdy sprawa wyszła na jaw, Lange najprawdopodobniej uciekła za granicę.

Trzaskowski w pełni jest produktem elitki. Karierę zawdzięcza temu, że został przybocznym Bronisława Geremka, a potem zostaje europoseł, dzięki poparciu celebrytów – w tym Michała Żebrowskiego. Były niefortunny europoseł prawicy i postać dość kuriozalna Marek Migalski napisał swojego czasu ciekawą książkę

**Trzaskowski to otwarty konkurent Tuska w Platformie, Sikorski jest z kolei zdolny do wszystkiego. Dla lidera KO lepiej postawić na leniwszego, także intelektualnie, prezydenta stolicy, ale sprawa jest niepewna. Dla Polski każdy z tych wyborów jest oczywiście zły. **

o „parlamencie antyeuropejskim”. Migalski zwrócił tam uwagę na „nienachalną inteligencję” Trzaskowskiego. To rzecz, z której ponoć lubią także drwić Tusk i jego otoczenie, a którą teraz bierze na cel farma trolli Romana Giertycha wspierająca Radosława Sikorskiego. Trzaskowski pomaga, nieustannie opowiadając o swoim wzroście. Jego zdaniem kłamliwa plotka o tym, że jest mały, doprowadziła do klęski w 2020 r., gdy walczył z Andrzejem Dudą o prezydenturę.

Infantylna jest także lewicowość Trzaskowskiego. Jest typowym „modnym libkiem”. Zwalcza Kościół, blokuje ulicę Lecha Kaczyńskiego, pamięć Romana Dmowskiego. Czasem robi to bezpośrednio, czasem przez zaniechanie lub ciche wsparcie. Czasem robi to tylko na pokaz, gdy próbuje blokować Marsz Niepodległości, wiedząc, że ostatecznie i tak się on odbędzie.

W końcu Trzaskowski jest makabrycznym menedżerem. Warszawa to miasto sparaliżowane przeprowadzanymi bez ładu remontami, w którym ukochane ścieżki rowerowe prezydenta znikają albo prowadzą na czołowe zderzenie z samochodem, śmieci nie są wywożone, a komunikacja miejska jest rozregulowana.

Brak zasad najlepszą zasadą

Na tym tle Sikorski wydaje się dużo bardziej sprawny. Szczególnie w jednym, i to także przypomina o stosunku większości wierchuszki Platformy do państwa. Jest jak Charybda. Nie da się go zaspokoić. Zawsze chce więcej. Jest gotów zarobić i na wyłudzonej – według mediów – kilometrówce (ok. 23 tys. zł), i na „współpracy” z rządem Zjednoczonych Emiratów Arabskich, państwa, o którym „Washington Post” pisał, że przeprowadza najszerszej zakrojonej akcję korpupowania zachodnich elit politycznych. Duńska gazeta „NRC” wytropiła, że Sikorski od szejków przyjął, bagatela, pół miliona euro.

Za Sikorskim stoi zdecydowanie więcej tajemnic. Właściwie jego oksfordzka przeszłość, podobnie jak dokonania w Afganistanie (kiedyś mówił o dziennikarskich, dziś jego zwolennicy sugerują wręcz, że miałby tam walczyć), nie mają niemal świadków. Zagadką pozostaje, jak miał dostać się na elitarną, ale też potwornie drogą uczelnię, wyjeżdżając jako licealista z Bydgoszczy po rzekomym okresie szkolnej opozycji. Absolwenci Oksfordu z reguły spotykają się, tworzą kluby. Trudno do cieć, czemu próżny, podkreślający własną światowość Sikorski nie relacjonuje udziału w tych klubach.

Za kandydatem ciągną się jego prorosyjskie wypowiedzi, polityczne wolty. Jego kariera jest ufundowana przez małżeństwo z amerykańską dziennikarką, która przecież od lat prowadzi bardziej propagandową aktywność niż informacyjną. Ciągną się także ataki jego i jego żony na obecnego prezydenta USA i wszystko wskazuje na to, że pamiętane są one nie tylko w Polsce.

No i w końcu najświeższa sprawa. Sikorski to aktywny podmiot wsparcia ze strony farmy trolli Romana Giertycha. Profesor Pingwin, lider grupy, która spenetrowała farmę, odkrył ślady Sikorskiego w jej grupach, a bliższe relacje Giertycha i Sikorskiego są znane. Łącząc ich w końcu wysyłanie niegdyś dzieci do elitarnej szkoły związanej z katolicką formacją Opus Dei, a także umiowanie pieniędzy – najlepiej dużych i szybkich. A także brak jakichkolwiek zasad.

Cwaniaki i leń

Którykolwiek z nich zostanie prezydentem, w interesie Donalda Tuska jest to, by nie był za mocny. Trzaskowski to otwarty konkurent Tuska w Platformie, Sikorski jest z kolei zdolny do wszystkiego, a u boku będzie miał podobnego sobie i obrotnego Giertycha. Wygląda na to, że lepiej dla lidera KO będzie postawić na leniwszego, także intelektualnie, prezydenta stolicy, ale sprawa jest niepewna. Dla Polski każdy z tych wyborów jest oczywiście zły.



Marek Czyż

prezenter „19:30”, po nielegalnym przejęciu mediów publicznych

\\ Proponuję państwu umowę: zamiast propagandowej zupy, zaprezentujemy czystą wodę. \\

PUBL...

13

MEDIA \ Po zmianie władzy powinna powstać komisja śledcza ds. wyjaśnienia siłowego przejęcia mediów publicznych

Bezkarność w czystej wodzie

Za kilka tygodni minie rok od momentu, gdy do gmachu TVP przy ulicy Jana Pawła Woronicza – oraz innych publicznych mediów – wkroczyli „silni ludzie”, którzy wyłączyli sygnał i w nielegalny sposób przejęli zarządzanie nad antenami, infrastrukturą, majątkiem i całością spółki. Dziś, po pozorowanej legalizacji tych działań i faktu, że władze ogłaszają, jakoby „media publiczne były w stanie likwidacji”, to na ich działalność wciąż przeznaczane są potężne pieniądze, a spółka zamiast zmierzać do wygaszenia działalności, rozwija ją. Równie nieudolnie, co bezkarnie.



Wojciech Mucha

Dla polityków koalicji 13 grudnia przejęcie TVP było kluczowe nie tylko ze względu na to, że stanowiło jedną z najważniejszych obietnic złożonych w kampanii wyborczej najtwardszemu elektoratowi. Przede wszystkim chodziło o pozbawienie Polaków dostępu do informacji, które mogłyby w niekontrolowany sposób opisywać działania władzy. Na to Donald Tusk i jego ludzie nie mogli sobie pozwolić, stąd brutalne i niezgodne z prawem działania, które od początku przybrały charakter skoordynowanej i metodycznie przeprowadzonej operacji specjalnej.

Spisane będą czyny i rozmowy

Szczegółowo o tym, kto, jak i na czyje polecenie dokonywał przejęcia mediów publicznych i Polskiej Agencji Prasowej, przyjdzie czas porozmawiać. Wyjaśnienia domagają się nie tylko działacze najwyższych urzędów państwowych z premierem Donaldem Tuskiem i ówczesnym ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomiejem Sienkiewiczem na czele, ale także osób skupionych w owianej złą sławą grupie „Wejście” – prawników, bliskich władzy dziennikarzy i innych wciąż nieustalonych osób, które koordynowały operację od strony logistyczno-propagandowej.

Ale wszystko to nie odbyło się bez wsparcia podlegającej wówczas szefowi MSW Marcinowi Kierwińskiemu policji, która – jak się wydaje – co najmniej zaniechała interwencji wobec łamiących prawo „silnych ludzi”, a w niektórych udokumentowanych przypadkach umożliwiała zarówno dokonanie „wejścia”, jak i uniemożliwiała legalnym władzom TVP podejmowanie działań. Dodajmy do tego działania innych osób, by wymienić choćby część pracowników



fot. Wikipedia/d

ochrony i szeregowych pracowników TVP, którzy doprowadzili m.in. do wyłączenia sygnału w krytycznym momencie.

Ta bezprecedensowa, niemająca odpowiednika w wolnym świecie operacja była zamachem na wolność słowa, złamaniem szeregu przepisów, a także prawdopodobnie konstytucji, o czym wiedzą doskonale nawet politycy koalicji 13 grudnia: „Radiofonia i telewizja publiczna są środkami społecznego przekazu, przez które realizowana jest zasada zawarta w art. 6 Konstytucji RP, czyli stwarzane są warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju” – to cytaty z Bogdana Zdrojewskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, jeszcze z 2014 r.

I tylko na marginesie dodajmy, że atak na TVP i wyłączenie jej sygnału były de facto atakiem na infrastrukturę krytyczną Rzeczypospolitej, co również nie powinno ująć płazem sprawcom nielegalnego „wejścia i przejęcia”: – Telewizja publiczna z całym systemem emisyjnym – tak samo Polskie Radio – są elementem infrastruktury krytycznej państwa, mimo że nie jest wymieniona w ustawie, ale przecież w przypadku zagrożenia to właśnie z telewizji lokalnej, z telewizji publicznej, ogólnopolskiej dowiaduje się

społeczeństwo o sytuacji, jaka jest – mówił w grudniu 2023 r. szef KRRiT, Maciej Świrski.

Podobnego zdania był także prezydent. – Została w sposób rażący przez pana ministra Sienkiewicza złamana konstytucja. (...) To jest anarchia – nie miał wątpliwości Andrzej Duda, oceniając przyjętą wówczas przez Sejm „uchwałę w sprawie przywrócenia ładu prawnego oraz bezstronności i rzetelności mediów publicznych oraz Polskiej Agencji Prasowej”, która posłużyła jako wytrych do odwołania dotychczasowych prezesów zarządów Telewizji Polskiej SA, Polskiego Radia SA i Polskiej Agencji Prasowej SA – de facto siłowego przejęcia tych spółek. Ale ten przekrojowy wstęp jest istotny jeszcze z innego powodu niż zbliżająca się rocznica.

Taka to likwidacja mediów

Otóż mechanizmem, którym usiłuje się dziś legitymizować te bezprawne działania wobec mediów publicznych, jest ten mówiący o postawieniu ich w stan likwidacji. Całość TVP wraz z oddziałami regionalnymi, a także Polskie Radio i nadające w całym kraju spółki córki są dziś „w likwidacji” i jako takie funkcjonują w rejestrach sądowych. I tu pojawia się kolejny problem. Gdy pomysł padł po raz pierwszy, przekonywano, iż likwidacja spółek nie może być pozorna. To oznacza, że

wszelkie działania podejmowane przez likwidatora muszą służyć tylko jednemu celowi – zakończeniu działalności i tylko temu.

Tymczasem zarówno TVP, jak i Polskie Radio nie dość, że nie zwijają manatków, to usiłują inwestować w nowe obszary (choćby informacja serwisu Press.pl z wczoraj o tym, że „Telewizja Polska uruchomiła studio do nagrań krótkich form wideo, takich jak podcasty, wywiady i komentarze”), zatrudniają nowych ludzi i co najważniejsze – pozyskują pieniądze na swoją, przypominającą normalną, działalność. Oto okazuje się, że „w październiku do Telewizji Polskiej wpłynęło 300 mln zł rządowego dofinansowania. Polskie Radio otrzymało 25 mln zł. W sumie wszystkie spółki mediów publicznych mają otrzymać do końca roku 700 mln zł” – podał serwis Wirtualne Media.

To zresztą tylko ostatnie krople z deszczu pieniędzy, jaki przez rok spadł na rękomo likwidowaną TVP. Ten sam serwis podsumowuje, że w lutym TVP uzyskała w ten sposób 220 mln zł, w kwietniu 480 mln zł, w lipcu 320 mln zł, a we wrześniu 90 mln zł. „W październiku doszło z kolei do podpisania umowy na ostatnie transze mijającego roku. Opiewa ona na 539,8 mln zł” – czytamy. Dość kosztowna ta likwidacja, prawda?

Wychodzi więc na to, że na rocznicę nielegalnego przejęcia szorująca po oglądalnościowym i merytorycznym dnie „TVP w likwidacji” będzie mogła pochwalić się wpływami na poziomie nieodlegającym od tego, gdy była liderem rynku.

Tępa propaganda

To, że to wszystko jest kpiną z prawa, nie spędza snu z powiek ani nielegalnym władzom TVP, ani ich nadzorcom z koalicji 13 grudnia. Podobnie propagandzistom, którzy z anteny TVP Info indoktrynują nielicznych pozostałych widzów w sposób, który jest w stanie uwieść już tylko największych fanatyków tej władzy, gdzie pokazywane są treści takie,

jak gloryfikacja chuligaństwa, samobójstw oraz powtarzane są tezy prorosyjskiej propagandy. Mowa np. o programach Doroty Wysockiej-Schnepf, której gośćmi od dłuższego czasu są najbardziej patologiczne postaci orbitujące wokół obecnej władzy, a sam program mógłby z powodzeniem ukazywać się w rosyjskim Pierwym Kanale.

Podobna sytuacja jest w regionach, ale także w radiostacjach, również lokalnych, gdzie w miejsce zwalnianych dziennikarzy wstawia się odkurzonych funkcjonariuszy lub usiłuje zastąpić ich audycjami tworzonymi przez sztuczną inteligencję, a misyjna działalność jest paraliżowana przez indolencję „likwidatorów”. Dziś, blisko rok od tego momentu, widzimy, co było celem tego działania. Nie likwidacja, a wygaszanie na zlecenie polityczne: spektakularny spadek oglądalności kanałów TVP takich jak Info, pozbawienie ludzi rzetelnej wiedzy o działaniach władzy, wyczyszczenie archiwów z setek lub tysięcy materiałów, zwolnienie ludzi z pracy i wiele innych niezgodnych z prawem działań, które powinny stać się przedmiotem badania komisji śledczej.

„Wejście” do mediów nie może zostać bezkarne

I wszystko za publiczne, wydawane przez cały rok bez jakiegokolwiek kontroli pieniądze. Można pocieszać się tym, że większość widzów TVP Info „wyemigrowała” od publicznego nadawcy do alternatyw – czyli odnotowującej własnie spektakularne sukcesy Telewizji Republika, ale nie wolno tej sprawę pozostawić bez rozliczenia. Gdy w przyszłości dojdzie w Polsce do zmiany władzy, powołanie wspomnianej komisji śledczej ws. wejścia do mediów publicznych powinno być jedną z pierwszych decyzji. Ile pieniędzy zdąży do tej pory przepalić pod pozorem rzekomej „likwidacji” uzurpatorskie władze mediów publicznych? Cóż, oby jak najmniej, niestety nie zanoszą się na to.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT



KINO \ Na ten film czekało wielu fanów komedii romantycznych. Po dziewięciu latach na duże ekrany wraca Bridget Jones. Nowa opowieść o postaci granej przez Renée Zellweger nosi tytuł „Bridget Jones. Szalejąc za facetem” i oparta jest na powieści Helen Fielding. Nasza bohaterka przekroczyła już 50. rok życia, samotnie wychowuje dziecko i jest wdową. Film wejdzie do kin w walentynki 2025.

KSIĄŻKA \ „Ktoś chodzi po Twoim grobie” – pełna anegdot podróż po światowych nekropoliach

Zaskakujące epitafia, bolesne nagrobki

Lektura książki Mariany Enriquez (ur. 1973 r.) zatytułowanej „Ktoś chodzi po Twoim grobie” świetnie wpisuje się w listopadowy klimat, przypominający nam o bliskich już nieobecnych w naszym życiu i odwiedzanych tylko na przeważnie cichych, jesiennych cmentarzach. Publikacja tej znanej argentyńskiej pisarki, ostatnio wydana przez Czarną Owcę, nosi podtytuł: „Moje podróże po cmentarzach” i trzeba przyznać, iż są to niecodzienne odwiedziny nekropolii rozrzuconych po całym świecie.

Jarosław Kossakowski

Od razu uprzedzam, że nie spotkamy w książce odwiedzanych przez autorkę polskich nekropolii, zaś z europejskich pisarki wspomina tylko o poje-

dynczych sławnych cmentarzach w Londynie, Paryżu, Pradze, w Hiszpanii i w Niemczech. Skupiając się na nekropoliach południowoamerykańskich, Mariana Enriquez przybliża polskiemu czytelnikowi mniej znane pogrzebowe ceremonie, a przede wszyst-



kim chowane na nich bardziej lub mniej znane osobistości. Dowiadujemy się z książki, że np. w Nowym

Orleanie (USA) jest około 50 czynnych cmentarzy, gdzie zmarłych nie grzebie się w ziemnych grobach, bo w tak podmokłym terenie wraz z podniesieniem wód trumny mogłyby wypływać, natomiast chowa się ich wyłącznie w mauzoleach, mурowanych niszach, wznoszonych panteonach. Autorka nie tylko oprowadza po mniej znanych zakątkach cmentarzy, ale przytacza barwne anegdoty dotyczące zarówno dzielnic, w której usytuowana jest nekropolia, jak i niecodziennych sytuacji, w jakich owe miejsca byłyby przedstawiane w kręconych tam filmach czy programach telewizyjnych.

Wzruszające są opisy rzeźb nagrobnych, których artystyczna forma bywa bardzo różnorodna, czasami nawet niepozabawiona, być może niezamierzona, ale widocznej zmysłowości. Przytacza też liczne epitafia, jak na przykład te zdobiące grób sławnego piosenkarza Elvsa Presleya, na którym m.in. czytamy: „Bóg zauważył, że potrzebował odpoczynku, i przywołał do swego domu, by mieć go u boku”. W tej niewątpliwie interesującej książce zauważa się zdecydowaną przewagę informacji o charakterze etnograficznym i licznych anegdot nad duchowymi refleksjami, które jednak jesteśmy winni zmarłym.

Tęczowy dym na dachu kaplicy Sykstyńskiej

KINO \ W weekend na duże ekrany wszedł film „Konklawe” w reżyserii Edwarda Bergera, niemieckiego twórcy znanego m.in. z obrazu „Na Zachodzie bez zmian”. Produkcja oparta na książce Roberta Harrisa pod tym samym tytułem przenosi widzów do Watykanu, gdzie kardynałowie z całego świata zjeżdżają się, by wybrać nowego papieża. Daleko im jednak do wizerunku pobożnych pasterzy Kościoła.

W zamyśle twórców filmu konklawe okazuje się pozabawioną skrupułów, bezwzględna walką o tron papieski. Na oczach widzów rozgrywa się sceny, które prędzej byśmy przypisali do budynku parlamentu, gdzie ściera się dwie frakcje: konserwatywna i liberalna. Dziwne układy, brudne zagrywki, łamanie zasad, groźby, a w końcu kompromitujące fakty z życia kardynałów – to obraz, jaki serwują nam autorzy produkcji pt. „Konklawe”. Co prawda film oglą-

da się jak wciągający kryminał (tylko nie w oczekiwaniu na ujawnienie sprawcy zbrodni, a na poznanie zwycięzcy rozgrywki) i pod względem prowadzenia narracji, aktorstwa, scenografii można go uznać za kawał dobrego kina, ale nie można tego samego powiedzieć o treści. Twórcy przerysowali wady ludzi Kościoła, posunęli się przy tym do kilku nieprawdziwych zarzutów pod adresem kardynałów i papieży oraz nie ustrzegli się błędów merytorycznych. Najle-

piej to widać w końcówce filmu. Uwaga, spoiler! Po prawie dwóch godzinach seansu widzimy biały dym oznaczający wybór następcy św. Piotra. Czujemy ulgę, bo został wybrany ten jedyny – zdaje się – uczciwy. I wtedy wychodzi na jaw, że ów wybraniec nie jest... w pełni mężczyzną. Oczywiście „Konklawe” nie jest dokumentem, tylko fikcją i – co warto podkreślić – produkcją bardzo niewiarygodną.

(AnKraj)



„Konklawe” | fot. mat. pras./d

Nowe interpretacje nawiedzenia

WYSTAWA \ Odnowa zachodniej sztuki sakralnej w Polsce, powrót do kościołów współczesnych obrazów wysokiej klasy artystycznej i ożywienie mecenatu artystycznego – to cele, które przyświecały twórcom projektu „Namalować katolicyzm od nowa”. Prace 10 znakomitych artystów biorących udział w projekcie będzie można oglądać od piątku w podziemiach katedry warszawsko-praskiej. W sobotę zapraszamy na konferencję.

Po wystawach współczesnych wizerunków Jezusa Miłosiernego (2022) i zwiastowania (2023), w tym roku – zgodnie z rytmem tajemnic „Różańca” – organizatorzy zapraszają do obejrzenia współczesnych przedstawień sceny nawiedzenia św. Elżbiety. Na ekspozycji, którą od piątku będzie można oglądać w podziemiach katedry warszawsko-praskiej (ul. Floriańska 3 w Warszawie), znalazły się prace autorstwa prof. Jarosława Modzelewskiego, Ignacego Czwartosa, prof. ASP we Wrocławiu Jacka Dłużewskiego, Wojciecha Głogowskiego, Jacka Hajnośa OP, dr. Krzysztofa Klimka, Bogny Podbielskiej, Beaty Stankiewicz, prof. Grzegorza Wnęka oraz Ewy Czwartos. – Wyrażenie nauki Chrystusa językiem kolejnego pokolenia jest obowiązkiem tych, którzy mają przekazać światu prawdę. To rodzaj naszej współpracy w dziele wcielenia. Dla chrześcijaństwa kultura nie jest luksusem, ale powietrzem, którym od-



Jacek Hajnos OP na tle swojego obrazu
| fot. Marek Gardulski/Fundacja Świętego Mikołaja/d

dycha – mówi Dariusz Karłowicz, kurator wystawy i pomysłodawca inicjatywy. Wstęp na ekspozycję jest wolny. 16 listopada (sobota) w Akademiku Praskim (ul. Floriańska 3a) o godz. 10.30 rozpocznie się konferencja o sztuce sakralnej z udziałem artystów. Zapraszamy.

(AnKraj, mat.pras.)



SOJUSZNICZA OBECNOŚĆ WOJSK AMERYKAŃSKICH W POLSCE

WSCHODNIA FLANKA Obecnie w Polsce stacjonuje około 10 tys. żołnierzy amerykańskich, zarówno na zasadzie dwustronnej, czego przykładem jest Wysunięte Dowództwo V Korpusu USA, jak i w ramach Wzmocnionej Wysuniętej Obecności w Orzyszu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 14 LISTOPADA 2024

OBRONA/TV

15

NATO Realne uzupełnienie traktatowych gwarancji sojusznicznych

Amerykańska baza obrony przeciwrakietowej w Redzikowie

Wczoraj z udziałem m.in. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy odbyło się uroczyste otwarcie amerykańskiej bazy przeciwrakietowej Aegis Ashore w Redzikowie. – To pierwsza stała baza amerykańska w Polsce. Fizyczna obecność wojsk amerykańskich jest realnym uzupełnieniem traktatowych gwarancji sojusznicznych w ramach NATO – mówi Witold Waszczykowski, były szef MSZ.

Paweł Kryszczak

Wczoraj z udziałem m.in. prezydenta RP Andrzeja Dudy, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz byłego szefa MSZ Witolda Waszczykowskiego odbyło się otwar-



Kiedy ta baza tutaj stanie, cały świat będzie widział jasno i wyraźnie, że to nie jest już rosyjska strefa wpływów – stwierdził prezydent Andrzej Duda | fot. Marek Borawski/KPRP/d

cie amerykańskiej bazy przeciwrakietowej Aegis Ashore w Redzikowie.

– Stany Zjednoczone, także w sensie fizycznym, są obecne i są gwarantem bezpieczeństwa Polski, ale także NATO, co jest zwłaszcza teraz istotne, w trakcie trwającej rosyjskiej inwazji – mówił prezydent RP Andrzej Duda.

Instalacja w Redzikowie składa się z radaru AN/SPY-1, wyrzutni Mk 41 VLS oraz

antybalistycznych pocisków SM-3 (Standard Missile-3). Jak przypomina MON, stanowi ona część sojuszniczego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie (tzw. EPAA – European Phased Adaptive Approach), który ma chronić kontynent przed pociskami balistycznymi krótkiego, średniego i pośredniego zasięgu. Na całość systemu EPAA składają się poza instalacjami w Redzi-

kowie również te powstałe w Deveselu w Rumunii, a także radar wczesnego ostrzegania w tureckim Kurecik i centrum dowodzenia w Ramstein w Niemczech. Morska wersja Aegis zainstalowana jest natomiast na niszczycielach US Navy stacjonujących w hiszpańskiej bazie Rota.

Otwarcie bazy przeciwrakietowej Aegis Ashore w Redzikowie napotkało jednak

na wieloletnie opóźnienia. Jak wyjaśnia Witold Waszczykowski, który pełnił funkcję głównego negocjatora ws. budowy w Polsce elementów systemu antyrakietowego w latach 2007/2008 i 2015/2016, do takiego stanu rzeczy doprowadziły najpierw meandry rządu Tuska w 2008 r. – Wtedy to doszło do odrzucenia oferty prezydenta George’a W. Busha. Następnie ówczesny minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski uwikłał się w negocjacje na temat statusu prawnego żołnierzy amerykańskich. Chciał ich zmusić do podporządkowania się prawu polskiemu. Kolejne opóźnienie nastąpiło, kiedy prezydent USA Barack Obama zaproponował nową formułę bazy i nowy termin budowy od 2018 r. – tłumaczy Witold Waszczykowski.

Rząd PiS przekonał USA do rewizji planów i Amerykanie rozpoczęli wreszcie jej budowę w 2016 r. Kolejnym sprawcą opóźnienia była pandemia koronawirusa. – I tak dobrnęliśmy do szczęśliwego końca. Mam satysfakcję, iż wbrew sabotażowi Tuska i Sikorskiego moje negocjacje w latach przyczyniły się do powstania tej bazy – stwierdził Waszczykowski.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Akacja 38 (469) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Przyjaciele Republiki	06:00 Nash Bridges (116) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (98) - serial	11:05 Debata - 100 lat autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce	08:30 Malanowski i partnerzy (339) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (117) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:45 Komisarz Alex (153) - serial	11:50 Dobry tytuł - mag. kult.	09:00 Malanowski i partnerzy (340) - serial	06:20 Przyjaciele Republiki	08:00 Kobra - oddział specjalny (3) - serial	09:00 Na zdrowie
	10:45 Ojciec Mateusz (130) - serial	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	09:30 Sekrety rodziny (258) - serial	06:35 Republika wstajemy!	09:00 Unforgettable (51) - serial	09:20 Opowieści biblijne, historie z Nowego Testamentu
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial	13:15 Miłość i nadzieja (71) - serial	10:30 Dlaczego ja? (945) - serial	06:45 Przyjaciele Republiki	10:00 Zaklinaczka duchów (83) - serial	09:50 Mateczniki Polskości
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - teleturniej	11:30 Gliniarze (828) - serial	06:50 Republika wstajemy!	11:00 Nie igraj z aniołem (78) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:30 Agropogoda	14:35 Na sygnale (629) - serial	12:30 Gliniarze (829) - serial	07:00 Przyjaciele Republiki	12:00 Nie igraj z aniołem (79) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	13:00 Natura w Jedyńce	15:05 La Promesa - palac tajemnic (38) - serial	13:30 Gliniarze (830) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	12:55 Zaklinaczka duchów (84) - serial	11:25 Myśląc Ojczyzna
	14:00 Wichrowe wzgórza (48) - serial	16:00 Kolo fortuny - teleturniej	14:35 Dlaczego ja? (1389) - serial	09:01 Po 9:00	13:50 Unforgettable (52) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	16:15 Pogoda	15:50 Wydarzenia	10:01 Po 10:00	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (529) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:35 Familiada - teleturniej	16:20 Interwencja	10:11 Po 11:00	15:50 Ranczo (26) - serial	12:03 Informacje dnia
	16:05 Dziedzictwo (403) - serial	17:20 Miłość i nadzieja (72) - serial	16:30 Na ratunek 112 (984) - serial	11:01 Po 11:00	16:55 Ranczo (27) - serial	12:20 Wykłady z konferencji „Reminiscencie śmierci ks. Jerzego Popiełuszki”
	17:00 Teleexpress, pogoda	18:15 Va banque - teleturniej	17:00 Gliniarze (1009) - serial	12:00 W samo południe	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (829) - serial	12:45 Walka o życie - dok.
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość (3893) - serial	12:30 Republika dzień, serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (830) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:55 Klan (4409) - serial	19:30 Barwy szczęścia (3071) - serial	18:50 Wydarzenia	14:10 1410 Bitwa polityczna	20:00 Gliniarz z Beverly Hills - komedia sensacyjna, USA 1984.	14:35 Życiu powiedzmy „tak”
	18:25 Reporterzy - magazyn reporterów	20:05 Barwy szczęścia (3072) - serial	19:25 Sport	15:00 Republika dzień - serwis	22:05 Hot Fuzz. Ostre psy - komedia sensacyjna, W. Brytania 2007	15:00 Po stronie prawdy
	18:45 Akacja 38 (497) - serial	20:50 Tak to leciało! - teleturniej	19:30 Pogoda	16:00 Republika dzień - serwis	00:30 Poland Daily	15:50 Ma się rozumieć
	19:30 Pan 30	21:50 Krucjata 2. Znak bliźniąt (10) - serial	19:40 Malanowski. Nowe rozdanie (44) - serial	16:15 Republika dzień	01:15 #Rock Rachoń	16:00 Informacje dnia
	19:55 Pytanie dnia	22:40 Informacje kulturalne	20:10 Nasz nowy dom - reality show	16:55 Express Republiki	02:25 Dzielnica strachu (311) - serial	16:10 Z wędką nad wodę
	20:10 Sport, pogoda	23:00 Hala odlotów - talk-show	21:15 Przyjaciółki (288) - serial	17:10 Express Republiki+		16:35 Sól ziemi
WIECZOREM	20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial	23:50 Złe psy - thriller, USA/Hiszpania 2018, reż. Bobby Moresco, wyk. Bobby Moresco, wyk. Karl Urban, Andy Garcia, Sofia Vergara, Grace Byers	21:15 Searching - thriller, Rosja/USA 2018, wyk. John Cho, Debra Messing, Sara Sohn, Michelle La	17:30 Miłosz Kleczek zaprasza		17:05 Akademia pro-life
	21:05 Ojciec Mateusz (410) - serial	01:35 Śmiertelne sekrety (3) - serial	22:15 Searching - thriller, Rosja/USA 2018, wyk. John Cho, Debra Messing, Sara Sohn, Michelle La	18:58 Prognoza pogody		17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	22:05 Sprawa dla reportera		00:45 Ze względu na pleć - film biograficzny, Kanada/Chiny/USA 2018, wyk. Felicity Jones, Armie Hammer	19:00 Dziś - główne wydanie serwisu informacyjnego		17:55 Poczet wielkich Polaków
	23:05 Król Karol III. Nowa Monarchia - film dokumentalny, Wielka Brytania 2023		03:20 Nasz nowy dom - reality show	19:45 Gość Dzisiaj		18:00 Anioł Pański
	00:25 Profilerka (9) - serial			20:20 W punkt		18:05 Informacje dnia
	01:25 Pan życia i śmierci - dramat sensacyjny, Francja/Niemcy/USA 2005			21:45 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokoń.
				22:20 Mówi się...		19:30 Przyjaciele i bohaterowie
				22:55 Codziennie *****burza		20:00 Informacje dnia
				23:10 Republika wieczór		20:20 Różaniec
				23:50 Sport w Republice		20:50 Głos Polski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

POLSKA europejskim tygodniem

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MILIONY DOLARÓW ZA KOSZULKI JORDANA

NBA \ Koszulka legendarnego amerykańskiego koszykarza Michaela Jordana, w której grał w Chicago Bulls w mistrzowskim sezonie 1996/1997, została sprzedana za 4,7 mln dol. Na tej samej aukcji inna koszulka Jordana, z rozgrywek 1988/1989, osiągnęła cenę 1,1 mln dol.

TENIS \ Iga Świątek jeszcze musi poczekać na debiut w Billie Jean King Cup. Mecz Polek przełożony

Deszcz w Hiszpanii znowu straszy

Reprezentacja Polski tenisistek miała wczoraj rozpocząć swój trzeci z rzędu start w finałowym turnieju Billie Jean King Cup. Jednak w związku z czerwonym alarmem pogodowym w Maladze środowy mecz z Hiszpankami został przełożony na piątek. Po raz pierwszy w reprezentacji Polski na tym turnieju zagra nasza największa tenisowa gwiazda – Iga Świątek.

Artur Szczepanik

Trzeci rok z rzędu polskie tenisistki wystąpią w turnieju finałowym Billie Jean King Cup, ale pierwszy raz w składzie znalazła się Iga Świątek, co znacznie zwiększa szanse na dobry wynik. Pierwszymi w Maladze rywalkami Polek w 1. rundzie będą Hiszpanki. Na zwyciężczynię czekają już Czeszki.

W poprzednich latach Świątek rezygnowała z udziału w finałach BJKC, bo odbywały się tuż po rozgrywanym na innym kontynencie turnieju WTA Finals, a w dodatku raszynianka była już zmęczona sezonem. Teraz sytuacja była inna, gdyż od września przez dwa miesiące nie grała.

– Jestem podekscytowana. Cieszę się, że mogę być częścią zespołu, ponieważ zawsze tego chciałam, ale z powodu harmonogramu było to praktycznie niemożliwe. Teraz pojawiła się szansa i od razu zdecydowałam, że to będzie świetny pomysł, żeby zagrać. Mam nadzieję, że rozegram tutaj kilka solidnych me-



Iga Świątek po raz pierwszy zagra w turnieju Billie Jean King Cup | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

czów i zostaniemy z zespołem na dłużej – powiedziała Świątek na konferencji prasowej.

Polki do turnieju finałowego awansowały po wyjazdowej wygranej ze Szwajcarkami 4:0. Do Malagi kapitan Dawid Celt, oprócz wiceliderki światowego rankingu, zabrał: Magdalenę Fręch (25. WTA), Magdę Linette (38. WTA), Maję Chwalińską (165. WTA) i Katarzynę Kawę (258. WTA).

– Trzeci turniej finałowy z rzędu wiele dla mnie znaczy. Rok temu też graliśmy z Hiszpankami i wierzę, że się zrewanżujemy. To oczywiście będzie inny mecz, ekipy są w innych składach, ale wierzę, że zdobędziemy ostatni punkt – przyznał Celt.

Przed rokiem format rozgrywek był inny. Zaczynały się od fazy grupowej, w której Biało-Czerwone uległy Kanadzie 0:3 i Hiszpanii 1:2.

Teraz od początku obowiązuje formuła pucharowa, ale cztery najwyższe rozstawione drużyny do gry przystąpią od drugiego etapu. W ćwierćfinałach na rywalki czekają: Kanadyjki (nr 1), Czeszki (2), Włoszki (3) i Australijki (4).

Liderką Hiszpanek będzie 12. na liście WTA Paula Badosa, a obok niej zagrają: Jessica Bouzas-Maneiro (55. WTA), Cristina Bucsa (71. WTA), Nuria Parrizas-

Diaz (98. WTA) i Sara Sorribes-Tormo (106. WTA).

Mecz z nimi i debiut Świątek planowane są teraz na piątek. – Decyzja została podjęta na podstawie wytycznych odpowiednich władz, w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo wszystkich uczestników – przekazano. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.

Hiszpańska agencja meteorologiczna (AEMET) ogłosiła w nocy z wtorku na środę czerwony alarm pogodowy w większości prowincji Malaga w Andaluzji na południu kraju. Szkoły i uniwersytety odwołały zajęcia, a kluby sportowe zaplanowane treningi. Wiele instytucji zawiesiło zaplanowane wydarzenia, a praca odbywa się w dużej mierze zdalnie. Po ostatnich powodziach, które skutkowały ponad 200 ofiarami śmiertelnymi, Hiszpania znów mierzy się z falą ulewnych deszczów, które mogą potrwać kilka dni. Władze zalecają zachowanie szczególnej ostrożności.

W listopadzie ubiegłego roku turniej finałowy w Sewilli wygrały Kanadyjki, które w finale pokonały Włoszki.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) w duecie z kapustą
6) pokaz mody
7) kolekcja znaczków
8) nierówność na stoku

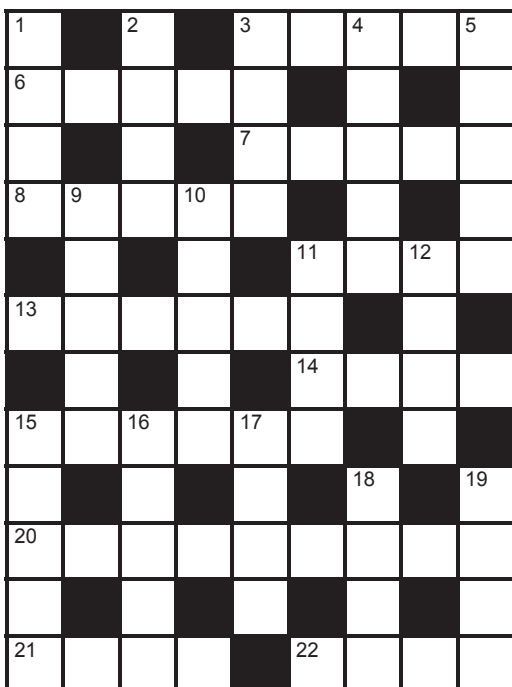
- 11) metalowe odpadki
13) wyspa z Tokio
14) zespół śpiewaków
15) aromat, woń
20) piosenka na dobranoc

- 21) tuż za kruchcią
22) dokumenty sądowe

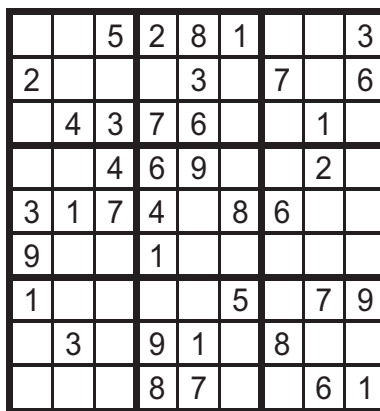
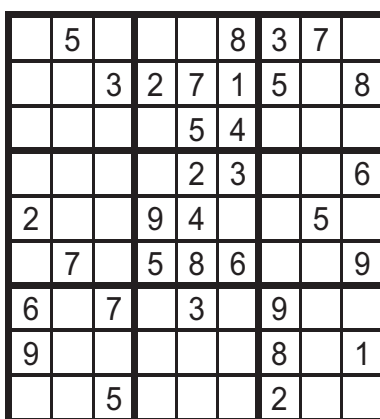
PIONOWO

- 1) kursuje w poprzek rzeki
2) rozciągnięty okrąg
3) część Autonomii
4) uparte zwierzę
5) babiniec szejka
9) powab, czar
10) płat drewna
11) harcerz w zerówce
12) fetor, smród

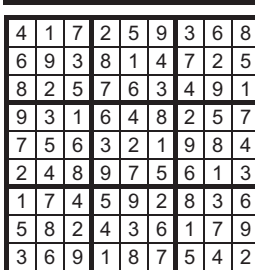
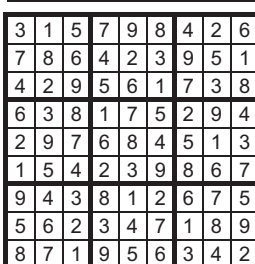
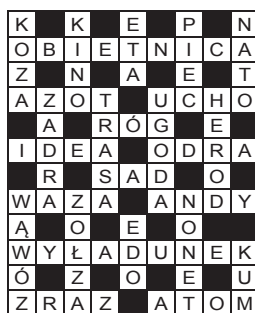
- 15) jezuici lub dominikanie
16) cel rybaka
17) dopływ Dunaju
18) bokserski zwód
19) czarna na dachu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.